Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 24 września 1935 Nr. 263

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Prof. Bartel na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 9. (Sin.) Dziś przybył do Warszawy b. premjer, prof. Kazimierz Bartel, który został przyjęty przez Prezydenta Rzplitej na półtoragodzinnej konferencji. — Podczas rozmowy prof. Bartel uzasadnił, dlaczego nie może przyjąć mandatu senatora.

Kanclerz zamiast premjera?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 9. (Sin.) „Goniec Warszawski" podaje wiadomość o powstaniu urzędów kanclerza i dwóch wicepremjerów na czele nowego rządu. Jak się dowiadujemy, wiadomości te są przedwczesne.

Kto wygrał miljon złotych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 9. (Sin.) Dowiadujemy się obecnie o losie dalszych ćwiartek szczęśliwego losu, który w ostatniem ciągnieniu wygrał miljon złotych. Jedna z tych ćwiartek należała do zakonnicy, druga do nieznanej osoby, która zastrzegła sobie wypłatę wygranej okazicielowi, trzecia zaś do właściciela hotelu „Monopol" w Poznaniu, Kazimierza Czartoryskiego.

Kogo powołał Prezydent Rzplitej do Senatu?

Warszawa, 23.9. PAT. W poniedziałek dnia 23 września szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Świeżawski doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu sędziemu S. N. St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z tejże daty, którem to zarządzeniem pan Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

1) Karola Algajera, lat 54, ślusarza, zamieszkałego w Łodzi.
2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.
3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zamieszkałego w Gułtowach.
4) Dr. Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie.
5) Ludwika Józefa Ewerta, lat 72, przemysłowca zam. w Warszawie.
6) Dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.
8) Ervina Hasbacha, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.
9) Antoniego Horbaczewskiego, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.
10) Wojciecha Jastrzębowskiego, lat 51, profesora zam. w Warszawie.
11) Tadeusza Karszo - Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.
12) Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.
13) Julję Kratowską, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.
14) Stefanję Janinę Kudelską, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
15) Zdzisława Lubomirskiego, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.
16) Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.
17) Maksymiljana Malinowskiego, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie.
18) Bolesława Miklaszewskiego, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.
19) Inż. Juljana Pawlikowskiego, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.
20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.

21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.
22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam w Półwiesku.
23) Dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.
24) Augustyna Serożyńskiego, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach.
25) Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata zam. w Warszawie.
26) Artura Śliwińskiego lat 58, historyka, zam. w Warszawie.
27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora zam. w Warszawie.
28) Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji ,zam. w Warszawie.
29) Jankiela Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.
30) Rudolfa Wiesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.
31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacza społecznego, zam. w Łucku.
32) Dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora. zam. w Krakowie.

Wśród nominatów dwaj Żydzi

Warszawa, 23. 9. (Sin). Wśród senatorów, powołanych przez p. Prezydenta Rzplitej znajdują się dwaj żydzi: prof. Schorr i kupiec Trokenheim z Warszawy, dwaj Ukraińcy: Horbaczewski i Pawlikowski, oraz dwaj Niemcy: b. senator Hasbach i Wiesner z Bielska. Z wy-

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Rozłam w angielskiej Partji Pracy

czyli: Jak kupic pokój światowy?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, we wrześniu.

I.

O cztery słowa —

— rozbija się angielska Partja Pracy,

— rezygnuje przewodniczący frakcji robotniczej w Izbie lordów.

— wycofali się dwaj najwybitniejsi członkowie partji z egzekutywy,

— zanosi się na rezygnację przewodniczącego partji i przywódcy klubu robotniczego w parlamencie,

— zwołano dziś nagłe posiedzenie Egzekutywy,

— odbędzie się w tym tygodniu burzliwy kongres partji,

oraz:

— zagrożony jest cały gmach opozycji, oraz widoki socjalistów uzyskania zwycięstwa podczas najbliższych wyborów.

II.

Cztery te wyrazy brzmią:

— **„...jeśli zajdzie potrzeba — przemocą“.**

A słowa te znajdują się w rezolucji ostatniego zjazdu partyjnego, który omawiał międzynarodową sytuację i doszedł do przekonania, że należy zapobiec agresji Mussoliniego na Abisynję wszystkiemi środkami, nawet „jeśli zajdzie potrzeba — przemocą“.

W chwili, gdy uchwalano ową rezolucję, sprawa nie była jeszcze tak piekąco aktualna jak dziś. Cztery te słowa nie obowiązywały jeszcze do **czynu**. Teraz zaznaczyły one poprostu, że w toku dyskusji w parlamencie przywódca partji robotniczej miałby się wypowiedzieć za zastosowaniem sankcji militarnych wobec Mussoliniego. Oczywiście tylko w wypadku, jeśli Liga Narodów uchwali wysłać wojsko (czyje wojsko?) przeciw Mussoliniemu i oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli rząd angielski poprze tę uchwałę.

Zatem w gruncie rzeczy nawet teraz owa klauzula „jeśli zajdzie potrzeba — przemocą“ jest czystą teorją.

Ale dla pewnej części przywódców socjalistycznych i to jest — za dużo. I to jest nie do przyjęcia.

III.

Piszą oni w otwartych, wzruszających listach do partji:

— Od trzydziestu lat stoimy na stanowisku, że środkami przemocy nie uda się uniknąć wojny. Przez cały ten okres trzydziestu lat żaden fakt nie mógł przekonać nas o tem, iż ten nasz pogląd jest fałszywy. Jeśli zaś partja teraz nagle uważa, że tak jest naprawdę, że poglądy nasze polegają na fałszu — nie pozostaje nam nic innego, jak ustąpić.

Partja zaś ze swej strony próbuje uciszyć wrzawę i panikę, jaką wywołały te rezygnacje znanych przywódców. Odpowiada więc na te listy:

— Uznajemy stanowisko autorów listów. Sprawy te są kwestją osobistego przekonania, kwestją sumienia. Partja nie może się do tych rzeczy mieszać.

Tymczasem jednak zarówno autorzy listów, jak i partja wie dobrze, że tak nie jest. To nie jest sprawa osobistego sumienia, jest to sprawa taktyki partyjnej. Sprawa bardzo bolesna.

Jest to kwestja życia lub śmierci dla partji i — kwestja, której nikt jeszcze narazie sam dla siebie nie rozstrzygnął.

IV.

W obrębie partji robotniczej wyłoniły się w tej sprawie trzy kierunki:

Jedna grupa uważa, że należy poprzeć każdą akcje Ligi Narodów, chociażby nawet akcja ta oznaczała wojnę przeciw burzycielowi pokoju światowego.

Druga grupa uważa, że — wojna w zasadzie tak, ale zależy przeciwko komu. Wojna przeciwko państwu, które zaatakuje Rosję sowiecką — owszem, tak. Chronić jednak praw państwa imperjalistycznego — co to, to nie.

Trzecia znowuż grupa uważa, że wojna — za żadną cenę nie. Niech się dzieje co chce. Sankcje gospodarcze czy inne, sankcje nawet bardzo silne — owszem. Byle nie rozlew krwi.

A zatem:

Wszyscy przyznają, że trzeba usłuchać uchwały Ligi Narodów, jeśli zaaprobuje je rząd angielski. Albowiem Liga Narodów jest jedyną gwarantką pokoju.

Ale gdzież granica? Jak dalece należy słuchać Ligi Narodów? Powiadają jedni — bez żadnej granicy. Powiadają drudzy, aż do granicy wojny. Trzecia zaś grupa uważa — aż do granicy wojny na rzecz imperjalistycznego państwa.

V.

Biedna angielska Partja Pracy!

Przez siedemnaście lat głosiła i propagowała, że z chwilą pogrzebania Ligi Narodów uda się zapobiec wojnie. Przez lat siedemnaście burzyła bezustannie zasady Ligi Narodów jedną po drugiej, protestowała przeciwko przemocy państw zwycięskich nad Niemcami. Prze lat siedemnaście prowadziła politykę ustępstw. Zrezygnowała z postulatu wydania winowajców wojennych, zrzekła się okupacji, odszkodowań, przewagi zbrojnej. I na każdym kroku „ustępując“ Niemcom i podkopując siłę wykonawczą Genewy — stosowanie do recept swego Hendersona i innych tego rodzaju mędrców — przyrzekała wyborcom, że „teraz nareszcie pokój już jest zapewniony“.

Teraz jednak, po latach siedemnastu, okazuje się nareszcie z całą wyrazistością, tak że nawet Partja Pracy to już widzi, że — właśnie jej wszystkie kroki „pokojowe“ stworzyły niebezpieczeństwo wojny.

To też przerażeni i drżący patrzą teraz na upiora wojennego, którego sami stworzyli, i sami nie wiedzą, jak się przed nim schronić.

VI.

Pewna część, która stanowi większość partji, powiada:

— Można schronić się przed nim starą wypróbowaną drogą. Drogą — Genewy. A że niebezpieczeństwo większe jest niż było — to cóż! Trzeba poprostu powiększyć gotowość ofiar na rzecz Genewy. Trzeba oświadczyć, że dla Genewy poszłoby się bodaj na wet na wojnę.

Nie rozumieją jednak, że problem nie przedstawia się: pogotowie wojenne **za** czemś, lecz pogotowie wojenne **przeciw** komuś.

I nie chodzi o pogotowie za jakąś abstrakcyjną bezsiłą, lecz przeciw konkretnej sile. Nie rozumieją wciąż jeszcze, że utrzymać pokój można jedynie przez złożenie teraz ostatecznie — po siedemnastu latach wahań — deklaracji, że na wszelki wypadek i za wszelką cenę Anglja walczyć będzie przeciw Niemcom.

Część znowu, właśnie ci, którzy ustąpili z kierownictwa partji — powiada:

— Trzeba uciec, cofnąć się. Jeśli niebezpieczeństwo wojny teraz stało się większe niż było, ta jest to znak, że byliśmy niedość ustępliwi. Trzeba poprzysiąc sobie, że niech się dzieje co chce — wojny już nie będzie...

Nie rozumieją ci mędrcy, że do prowadzenia wojny nie trzeba koniecznie mieć ich zgody. Można sobie łatwo wyobrazić, że wojna całkiem poprostu wybuchnie bez pytania się o ich pozwolenie...

Wynika stąd, że przynajmniej z punktu widzenia socjalistycznego odrobina rozumu jest w postępowaniu i w poglądach trzeciej, najmniejszej grupy, która oświadcza, że wojny imperjalistyczne ich jako socjalistów nic nie obchodzą, i że Liga Narodów tylko wtenczas ma rację, jeśli służy pewnym interesom państwowym, które zbiegają się z interesami proletarjatu.

VII.

Poszedłem dziś do domu związku pracowników transportowych, gdzie odbyła się nadzwyczajna sesja egzekutywy partyjnej.

Miałem ochotę zobaczyć, jak odbywa się pomieszanie orjentacji i — rozpaczliwa gonitwa za pokojem światowym.

W kuluarach jednak sprawa ta, podobnie jak, wszystkie światowe problemy wewszystkich partjach, zamieniła się szybko w kwestję osobistą.

— Kto zajmie opróżnione krzesła po przywódcach?

Wyliczano więc już na palcach.

— Lord Marley (którego my Żydzi znamy jako biro-bidżańca) nie wchodzi w rachubę. Jest za lewicowy. Lord Passfield (też dla nas figura nie obca) też nie, i on za wiele zajmuje się Rosją sowiecką. Lord Strabolgi (jak wiadomo, człowiek Żabotyńskiego) nie cieszy się wogóle zaufaniem kierownictwa. Trzej starzy lordowie Parmoor, Olivier i Russell nie wchodzą w rachubę spowodu podeszłego wieku. Pozostaje jeden lord Snell, nie-marksista, ani przyjaciel Rosji, a obrońca sankji zbrojnych przeciwko każdemu państwu.

To jest najstosowniejszy człowiek jako przywódca partji robotniczej w Izbie Lordów.

Tymczasem wśród wielu plotek, jakie obiegały na temat każdego poszczególnego kandydata i na temat przywódcy partji, Ladsbury, (który spowodu sprawy sankcji ma w tych dniach ustąpić ze stanowiska) wśród wszystkich kombinacyj o układzie sił na przyszłej konferencji partyjnej zapomniano niemal o ludzkiej tragedji, która się tutaj rozgrywa:

— Ludzie głęboko religijni, dobrze sytuowani a nawet majętni Anglicy, których nieprzyjaciele ochrzcili „socjalistami“, ludzie, którym niczego nie brak na świecie, nie mogli zrozumieć, dlaczego inne państwa mają chcieć prowadzić wojny. Uważali to za zbyteczny sport, za jakiś zły i niepotrzebny nawyk narodów europejskich, za branie się za łby o jakieś śmieszne drobnostki. Przypuszczali zatem, że nie trzeba więcej, tylko wystarczy „być przeciw“. Jeśli będzie się przeciw wojnie, to temsamem panować będzie pokój.

Teraz stanęli z twarzą w twarz ze spragnionem krwi obliczem mniej szczęśliwych narodów, dla których wojna nie jest zabawką ani wynikiem humoru — ale celem życia i świętą prawdą — interesu.

I oto nabożnych iluzjonistów pokoju zgroza ogarnia.

VIII.

Jak struci więc biegną, mówią, piszą, krzyczą i szukają:

— Jak kupić pokój światowy?

Tak jakby to był towar, którego wprawdzie nie mają, ale gdzieś tam w jakimś sklepie dostaną go z pewnością.

Przypomina to mieszkańców Chełmu, którzy kiedyś doszli do przekonania, że brak im **prawdy** i że trzeba posłać kogoś, żeby ją zakupił. Jakiś karczmarz wysłannikowi ich po drodze „sprzedał beczkę prawdy“. Wypełnił beczkę gnojem i sprzedał mieszkańcom Chełmu.

Kiedy posłaniec przybył do domu, wystawiono beczkę na dziedzińcu bożnicy, ostro-

żnie ją otwarto, a „gabe" wetknął nos. Powąchał i krzyknął: „Oj, brzydko pachnie!"

Zbliżył się drugi gabe, też wetknął nos i potwierdził: „Prawda" — I trzeci tosamo: „Prawda"... I taksamo czwarty, piąty — cały Chełm...

I po dziś dzień uważają wszyscy mieszkańcy Chełmu, że — prawda nie pachnie.

Że błąd polega na tem, iż wysłali mieszkańca Chełmu żeby ją zakupić — to naturalnie nie wpadnie na myśl angielskiej Labour Party.

W PARU WIERSZACH

— Prace przy budowie radjostacji palestyńskiej dobiegają końca. Radjostacja w Jerozolimie uruchomiona będzie w grudniu br., audycje zaś nadawane będą w językach angielskim, hebrajskim i arabskim.

— **Prof. Dr. Weizmann**, prezydent Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej, przybywa w listopadzie do Palestyny.

— Tegoroczne pielgrzymki Żydów, zwłaszcza zaś Żydów z krajów Wschodu, do Muru Płaczu w Jerozolimie i Grobu Racheli pod Betleem, odznaczają się w porównaniu z pielgrzymkami zeszłorocznemi niezwykle tłumnym udziałem wiernych. Liczne pielgrzymki obozują w okolicy Grobu Racheli, gdzie w ciągu miesiąca Elul — odprawiane są nieustanne modły.

— Ukończona została budowa nowej wielkiej synagogi „Jeszurun", znajdującej się w sąsiedztwie gmachu Agencji Żydowskiej w dzielnicy Rechawja. Synagoga ta ufundowana została przez Żydów brytyjskich i amerykańskich. Druga wielka synagoga powstała w Talpioth, najstarszem żydowskiem przedmieściu — ogrodzie, położonem na drodze z Jerozolimy do Betleem.

— Najwyższa Rada Muzułmańska otrzymać miała poufną wiadomość, że mufti Jerozolimy Hadż Amin Al-Hussejni wyjechał do Genewy dla nawiązania łączności z kołami Komitetu Muzułmanów Europejskich. Wiadomość ta utrzymywana jest przez koła arabskie w kraju w ścisłej tajemnicy.

— Po gruntownej przebudowie gmachu szkoły sztuk pięknych „Becalel", założonej w swoim czasie przez prof. Borysa Szaca, otwarta została w gmachu tym nowa szkoła sztuk pięknych i rzemiosł p. n. „Becalel Hechadasz", obejmująca działy rysunku, malarstwa, rzeźby i grafiki. Kierownikiem nowej szkoły jest artysta malarz palestyński Józef Budko.

— Przybył do Haify z Bagdadu p. Kazim Duajli, radca poselstwa iraskiego w Londynie, mianowany obecnie konsulem Iraku w Haifie. Do czasu utworzenia konsulatu iraskiego w Jerozolimie p. Kazim Duajli pełnić będzie funkcje konsula generalnego Iraku w Palestynie. Nowy konsul Iraku odwiedził już Jerozolimę, Jaffę i Tel-Awiw.

„40 lat pracy sjonistycznej nie poszło na marne!"

Wielkie przemówienie tow. Dr. J. Schwarzbarta o zdobyczach XIX Kongresu

Kraków, 24 września.

Jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, odbyło się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 8-ej wieczorem w Sali Kahału, masowe zebranie, na którem p. dr. Schwarzbart prezes Zw. Świat. Ogólnych Sjonistów i wiceprezes A. C., złożył obszerne sprawozdanie z 19-go Kongresu sjonistycznego w Lucernie.

Wywody dra Schwarzbarta poprzedzone zostały krótkiem przemówieniem tow. *dra Jehudy Ohrensteina*, który wywodził:

— W tym samym czasie, w którym w Lucernie obradował 19-ty Kongres sjonistyczny, zebrał się w Wiedniu pierwszy Kongres tych, którzy z Organizacji Sjonistycznej wystąpili, zdobywając się na czyn ryzykowny, na stworzenie nowej Organizacji Sjonistycznej. Miałem sposobność przez krótką chwilę być świadkiem obrad wiedeńskich. I na pierwszy rzut oka można było skonstatować olbrzymią różnicę, jaka między tymi dwoma kongresami zachodziła. W Lucernie setki delegatów, ludzie wybitni, dla ruchu zasłużeni, nazwiska o światowej sławie, a w wiedeńskim Konzerthausie — pustki. Oprócz Żabotyńskiego nikt inny, o którymby szeroki ogół sjonistyczny coś wiedział, ludzie bezimienni, przeciętni.

I dlatego wzmogło się jeszcze to poczucie, że jednak Kongres w Lucernie stworzył dzieło wielkie i imponujące. Nie możemy w tej chwili przewidzieć, czy ostanie się dzieło jedności, czy wielka koalicja zdoła się utrzymać, czy działać będzie sprawnie i harmonijnie. Ale sam fakt, że mimo rozbieżności zdań, mimo zaognienia walk partyjnych zdołano jednak wyczuć powagę chwili i stworzyć front jednolity, napawać nas musi nadzieją, że w naszym obozie znajdują się ci, którzy powołani są do odbudowy ojczyzny.

Po przemówieniu dra Ohrensteina zabrał głos tow. *Dr. Ignacy Schwarzbart*, który na wstępie wykazuje, że kongres 19-ty był od szeregu lat Kongresem najbardziej imponującym, chociażby ze względu na to, że skupił przeszło 500 delegatów. Miarą wielkości tego Kongresu jest przedewszystkiem ustalony przez niego budżet, który w znacznej mierze przekracza budżety kongresów poprzednich. I tak zamiast sumy 175.000 funtów, przewidzianych przez Kongres 18-ty jako maksymalna granica wpływów Keren Hajesodu, Kongres 19-ty przewiduje 338.000 funtów, a zatem o blisko 90 procent więcej. Analogicznie do tego większe są i cyfry w pozycjach rozchodowych. Na rzecz kolonizacji wiejskiej preliminowano o blisko 200 proc. więcej, na rzecz spraw religijnych o 300 proc. więcej.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że poraz pierwszy w dziejach naszego ruchu wyznaczono sumę w wysokości 20.000 funtów jako fundusz rezerwowy na wypadek kryzysu i bezrobocia. A ruch, który odłożyć już może jakąś rezerwę na tzw. „czarną godzinę", jest chyba ruchem silnym, na mocnych podstawach się opierającym. Poraz pierwszy też przewidziany jest zwrot długów, ze strony starych osiedli, wybudowanych przez K. H., w wysokości 30.000 funtów. Warto przytem nadmienić, że cały budżet zbudowany został na podstawie doświadczenia, na realnych cyfrach, na wpływach z lat ubiegłych, a nie na fikcjach.

Sytuacja polityczna naszego ruchu jest ciężka. Ma on do zwalczania różne przeciwności ze strony arabskiej, angielskiej oraz ze strony Ligi Narodów. Jesteśmy za słabi, by takim potentatom stawiać czoło, ale *jesteśmy dość potężnym ruchem, by stworzyć moralną siłę*, jako przeciwwagę tej siły materjalnej, którą przeciwnicy nasi rozporządzają. *Tą naszą siłą jest front zjednoczony.* Pocieszającym jest fakt, że cały Kongres zajął jednolite stanowisko wobec projektowanej Rady Ustawodawczej w Palestynie. Rezolucje kongresu przewidują na wszystkich odcinkach naszej pracy możliwość ścisłej kooperacji z władzą mandatową. Ale w *sprawie Rady ustawodawczej proklamowaliśmy bezwzględnie zasadę non-cooperation.*

Współpraca różnych odłamów i partyj na komisji politycznej dowiodła, że wyrobiło się już u nas poczucie raison d'etat, ten subtelny zmysł w odróżnianiu spraw kardynalnych i ważnych od spraw ubocznych i błahych, to świadectwo politycznej dojrzałości, politycznego wyszkolenia, które przybrało w pewnych momentach formę wprost klasyczną. *40 lat pracy sjonistycznej nie poszło jednak na marne!*

Kongres 19-ty stanowi *zakończenie pierwszego okresu kolonizacyjnego.* Po skonsolidowaniu starych osiedli postanowiliśmy przystąpić do zakładania nowych. Przewiduje się skolonizowanie 2.500 rodzin w przeciągu dwóch lat najbliższych na gruntach Keren Kajemeth, przy czem koszty urządzenia jednej rodziny zmniejszyły się, naskutek przejścia do gospodarki intensywnej, z 750 funtów na 250. Poraz pierwszy uchwalono stworzyć instytucję, której zadaniem będzie zorganizowanie pod względem prawnym i ekonomicznym problemu zaopatrzenia Palestyny w wodę, oraz roztoczenie kontroli nad wszystkiemi poczynaniami, które z tym problemem są związane.

W najbliższym czasie stworzona zostanie centralna instytucja dla zakupu ziemi, która regulować będzie popyt i podaż w tej dziedzinie, mając na celu skuteczne zwalczanie spekulacji gruntowej.

Na froncie pracy konflikt między różnemi irgunami nie został wprawdzie usunięty, ale został mocno złagodziny. Wszelkie konflikty przedłożone zostaną komisji 7-miu, w której reprezentowane są wszystkie partje i jest nadzieja, że sprawa ta rozwiązana zostanie w duchu współpracy i pod aspektem ogólno narodowych interesów.

Poraz pierwszy Kongres zajmował się poważnie i wyczerpująco problemem *morza.* Brzeg morski w Palestynie ma 190 kilometrów długości, przewijają się w przeciągu roku na naszych portach różne okręty, których tonaż doszedł ostatnio do cyfry 6 miljonów. Import palestyński, który pod względem bilansu handlowego jest zjawiskiem ujemnem, pod względem morza otwiera nowe, szerokie pole i możliwości dla różnych, dotychczas zaniedbanych gałęzi pracy żydowskiej, tworzy nowy rodzaj hachszary i nowy typ chaluca.

Mówca omawia następnie problem *japońskiego dumpingu*, poczem przechodzi do *zagadnień kulturalnych*, zaznaczając, iż Kongres zrozumiał znaczenie jakie dla Palestyny posiada golus, dlatego wiele uwagi poświęcił *wzmożeniu pracy kulturalnej w krajach rozprószenia.*

Dłużej zatrzymuje się mowca nad sprawą *koalicji*, wywodząc m. in.: Weltverband poniósł również ofiary na ołtarzu wspólnej sprawy, świadom wielkiego zadania i powagi chwili. *Nie wyrzekamy się naszych dążeń, przeciwnie pozostajemy im wierni*, będziemy walczyć o nie w ramach samej Egzekutywy. 19-ty Kongres wykazał, że właśnie *Weltverband jest tem źródłem, z którego wyjść może uzdrowienie ogólnego sjonizmu.* z

Prezydentem Organizacji został Weizman. My nigdy nie zapomnieliśmy jego zasług w zdobyciu deklaracji Balfoura. Ale mimoto, na 17-tym Kongresie, niezadowoleni z jego polityki ważyliśmy się powiedzieć: „Weizmann jest wielki, ale większym od niego jest sjonizm". Nie sprzeciwiliśmy się teraz jego kandydaturze, bo *górował duch jedności i musieliśmy przyznać*, że należy do najbardziej zasłużonych, do najlepiej zapisanych jednostek.

A w tej oto chwili czyniona jest próba przeciwstawienia programowi bazylejskiemu nowej wiedeńskiej konstytucji. Jestem przekonany, że choć w tamtych szeregach jest dużo patrjotyzmu sjońskiego, to jednak *droga Żabotyńskiego jest fałszywa.* Hasło likwidacji golusu, które tam padło jest nie realne, jest demagogiczne. *Sjonizm ma właśnie obowiązek stworzyć pomost między golusem a Palestyną.* Nie neguję dobrej woli twórcy rewizjonizmu, ale jeśli Żabotyński nie zapuka do bram Organizacji Sjonistycznej i nie wróci do nas, to powie o nim historja, że on *Żabotyński to nie Bar Kochba sjonizmu, ale Sabataj Cwi.*

My nie chcemy rozłamu. Naszem hasłem jest jedność. Tę moralną siłę stworzył 19-ty Kongres w Lucernie i w tem leży jego epokowe znaczenie.

Wywody tow. dra Schwarzbarta nagrodzone zostały przez tłumnie zebrane audytorjum hucznemi oklaskami. Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono to imponujące zgromadzenie.

Hitleryzm wśród emigracji rosyjskiej

Sensacyjny artykuł ks. Trubeckiego

Znany wiedeński slawiska książę G. S. Trubecki zamieścił w „Jewraziatskije Tietradi" („Zeszyty eurazjatyckie") artykuł, w którym omawia oddziaływanie narodowo - socjalistycznych teoryj rasowych na koła emigracji rosyjskiej. W ostatnim czasie — pisze ks. Trubecki — rosyjski antysemityzm w dużym stopniu czerpie swe soki z hitleryzmu. Znaczna część emigracji rosyjskiej w Niemczech i w krajach niemieckiego oddziaływania kulturalnego marzy o reżimie hitlerowskim w Rosji. Większość Rosjan i Ukraińców, którzy dali się wciągnąć w tę polityczną grę, nie zdaje sobie sprawy, że są oni tylko narzędziem w ręku imperjalizmu niemieckiego, który dąży do jednej tylko rzeczy — czarnoziemu Ukrainy..."

W dalszym ciągu swych wywodów ks. Trubecki demaskuje bezsens nazistycznych idei rasowych, podkreślając. że charakterystyczne cechy „rasy" żydowskiej są raczej skutkiem ich psychicznych przeżyć. Jeśli Żydzi posiadają rysy, które działają „destrukcyjnie" na „autochtonów", to nie mają one nic wspólnego z właściwościami rasowemi, lecz są raczej rysami uwarunkowanemi przez otoczenie, tj. przez szczególną sytuację, w jakiej Żydzi przebywają wśród tzw. narodów-gospodarzy.

Obserwując emigrację rosyjską, dochodzi się do przekonania, że i tu są zarodki cech duchowych, które w „korzystnych" warunkach rozwinąć się mogą i przybrać „typowo żydowski" charakter: separowanie się od narodu - gospodarza, ruchliwość, cyniczno - ironiczny stosunek do świętości obcych itd.

My Rosjanie, konkluduje uczony — arystokrata, dobrze wiemy z doświadczenia, że ograniczenia, w jakich Żydzi żyli w naszej ojczyźnie do rewolucji 1917 r., nie były dobrodziejstwem dla Rosji.

S. ITALKI

Hajfa — najbezpieczniejszy port na morzu Śródziemnem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Rzym, we wrześniu.

Nerwowy dreszcz wojenny przechodzi państwo faszystowskiego dyktatora, napięcie które porównać się da tylko z nastrojami, jakie przeżywano w r. 1914, przed wybuchem wojny światowej.

Nie będziemy roztrząsać na nowo szczegółów konfliktu włosko - abisyńskiego dostatecznie już znanych. Nas Żydów zainteresować powinien przedewszystkiem jeden problem: bezpieczeństwo żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, na wypadek gdyby wysiłki pokojowe Genewy nie zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem.

Trzeba otwarcie przyznać, że lektura włoskiej prasy wywołuje poważne niepokoje. Dziwny jakiś strach ogarnia czytelnika na wieść o tych alarmach i sensacyjnych przewidywaniach prasy włoskiej, rozpisującej się szeroko o rozgrywkach między flotą włoską a angielską przy brzegach Palestyny. Dziwić się można poprostu, skąd właściwie bierze włoska prasa te codziennie nowe i coraz bardziej sensacyjne wiadomości o przygotowaniach angielskich jednostek morskich, skoncentrowanych w okolice Hajfy i Jaffy, o tych setkach aeroplanów, wyposażonych w kulomioty i bomby, o autach pancernych i czołgach, które u granic Palestyny i w najważniejszych ośrodkach kraju czekają już, gotowe do działania. Dziesiątki notatek i artykułów pochodzących przeważnie z Egiptu donoszą, że flota angielska gotowa już jest do boju, że zaopatrzona jest w środki żywności na przeciąg ośmiu miesięcy, że „Palestyna stała się główną bazą strategiczną Wielkiej Brytanji“.

Zaledwie kilka dni temu zamieścił poważny miesięcznik polityczny, uchodzący za organ samego Mussoliniego „Hierarchja“, większe studjum o Palestynie, którego myślą przewodnią jest: Włochy bacznem okiem spoglądają na Palestynę, a kiedy czarne chmury kłębią się nad horyzontem Morza Śródziemnego, faszyzm zdaje sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie jeszcze będzie miał do czynienia z tym krajem mandatowym, w którym powiewa flaga brytyjska.

Wzrasta ostatnio coraz bardziej we Włoszech zainteresowanie dla Palestyny. Cały szereg pism, blisko stojących miarodajnego czynnika, zapuszcza się w głębokie dociekanie o strategicznem znaczeniu Palestyny dla Anglji. A z wszystkich wywodów prasy włoskiej na pierwszy plan wysuwa się problem Hajfy.

Kwestją zasadniczą jest: jakie znaczenie posiada Hajfa, jako baza wojenna dla Wielkiej Brytanji. Daje na to jasną odpowiedź jedno z najpoważniejszych czasopism faszystowskich. „Regime Fascista“. A odpowiedź ta działać powinna na nas uspakajająco chociażby ze względu na to, że dana została przez wroga Anglji, przez tego, który obecnie ostrzy miecz swój do walnej rozprawy z Albionem.

Z tego, co ów włoski fachow. wojsk. nam odsłania, możemy dowiedzieć się przedewszystkiem jednej ważnej rzeczy: pozycja Hajfy samej zapewnia bezpieczeństwo przed każdym atakiem, bez względu na to, z której strony przyjdzie. Okręty wojenne posiadają tu naturalny punkt oparcia, a Góra Karmel należy do najlepszych punktów strategicznych, jakiemi którykolwiek bądź port na świecie rozporządza. Znaczenie Góry Karmel polega na tem, że rozpościera się ona w wysokości 522 metrów na przestrzeni, wynoszącej niemniej niż 20 kilometrów. Tego rodzaju twierdza naturalna istnieje jeszcze tylko w Gibraltarze, tam jednak góry nie dochodzą do takiej wysokości.

Ta prawda odsłonięta przez włoskiego fachowca posiada i dla nas olbrzymie znaczenie. Nabieramy przekonania, że naturalne walory wybrzeża palestyńskiego między Hajfą a Jaffą, są na wypadek konfliktu na Morzu Śródziemnem, same przez się gwarancją największego bezpieczeństwa, bo czemś w rodzaju naturalnego wału obronnego.

„Ów włoski specjalista wojskowy, w toku swoich dalszych wywodów, naigrywa się z naszego dobrego przyjaciela, płk. Wedgewooda, który ostatnio, w czasie pobytu w Palestynie, wyraził się następująco: „Wracam do Anglji z większą jeszcze niż dotąd ochotą bronienia praw żydowskiego narodu. Hajfa stanie się kiedyś półmiljonowem miastem i połączona będzie koleją żelazną z Bagdadem. Anglja skazana zostanie zapewnie na to, by stracić Maltę, a wtedy Hajfa będzie głównym punktem oparcia brytyjskiego imperjum, które znajdzie pomoc u Żydów“.

Te wywody Wedgewooda zaopatruje „Regime Fascista“ w następujący komentarz: „Płk. Wedgewood dobrze zrobi, jeśli w dalszym ciągu walczyć będzie o prawa żydowskie. Wypowiedział przytem płk. Wedgewood jedną wielką prawdę: Anglja spewnością straci Maltę, jakkolwiek ta wyspa posiada dla niej tak olbrzymie znaczenie. Ale najzwyklejszym bluffem jest to, co mówi pułkownik o poparciu, jakiego udzielą Anglji Żydzi w jej imperjalistycznych planach. Żydzi są narodem par excelence demokratycznym, nie lubią wojen, nie chcą nawet słyszeć o nich, a do Palestyny nie przybyli po to, aby poświęcić swe życie dla mocarstwowej polityki Wielkiej Brytanji i jej hegemonji na morzu“.

A w dalszym ciągu objaśnia nam włoski fa-



25)

Ustawiła zydel tak, by objąć spojrzeniem krótki odcinek drogi wiejskiej i widzieć każdego wędrowca. Odpowiadała od czasu do czasu na paplaninę starej matki a w duchu myślała: — Niebieskie ubranie ma odcień tak czysty, że można je dostrzec na wielką odległość. Zasiadła do przędzenia i za każdym obrotem kądzieli spoglądała ukradkiem na drogę. Liczyła w myśli pieniądze, które zabrał z sobą i zastanawiała się, na ile dni mu wystarczą. Miała wrażenie, że będzie mógł wyżyć w najlepszym wypadku sześć lub siedem dni, chyba że w grze spróbuje szczęścia, które tak sprzyjało jego zgrabnym palcom. Wtedy uda mu się zostać w mieście nieco dłużej. Ale wkońcu będzie musiał i tak wrócić do domu. Bywały chwile w ciągu tego ranka, kiedy myślała, że już nie zniesie ustawicznej gadaniny starej matki, a jednak nadzieja ujrzenia męża powracającego do domu przykuwała ją do miejsca.

W południe dzieci wróciły do chaty głodne. Chłopiec zauważył czarkę, odstawioną dla ojca i prosił matkę, by mu dała nieco kapusty. Kiedy się napierał, dała mu mocnego szturchańca i odparła głośno:

— Nie, to dla ojca. Będzie z pewnością bardzo głodny, kiedy wróci dziś wieczór i sam zechce zjeść wszystko.

Długie, ciche letnie popołudnie wlokło się leniwie, a mąż nie przychodził. Słońce chyliło się ku zachodowi, jak codzień. Ciężkie, pełne złotego światła, zalało dolinę na chwilę jaskrawym blaskiem. Nadeszła noc głęboka i ciemna. Wtedy matka nie sprzeciwiała się dłużej. Postawiła czarkę przed dziećmi i rzekła:

— Jedzcie dowoli; strawa zniszczeje do jutra, a kto wie —

Odlała też trochę słodkawo kwaśnego sosu dla staruszki, mówiąc:

— Jedz, matko. Zgotuję świeży, jeśli syn twój jutro powróci.

— Czy myślisz, że wróci jutro? — spytała babka.

A matka odparła posępnie:

— Ano, może jutro.

Udała się na spoczynek smutna i strapiona. Leżała na łóżku pełna przerażenia. Tej właśnie nocy przyznała sama przed sobą, iż bardzo wątpliwem jest, czy mąż kiedykolwiek powróci.

Pozostawała jeszcze nadzieja na owych siedem dni, w ciągu których mąż wyda wszystkie pieniądze. Dzień za dniem nastawał, aż minął tydzień, a każdego ranka wydawało się czekającej, że to właśnie dziś mąż powróci. Nie należała nigdy do kobiet, które wałęsają się po wsi i gadają zbyt wiele z innemi kumoszkami. Teraz jednak zachodziła do niej to jedna to druga z dwudziestu mieszkanek wsi. Każda pytała, gdzie się podziewa mąż.

Wkońcu matka zmyśliła całą historję i odpowiadała śmiało tak, jak jej dyktowała urażona duma:

— Mąż ma przyjaciela w odległem mieście. Przyjaciel dał mu znać, że znalazł dla niego zajęcie dobrze płatne i nie tak nużące, jak praca na roli. Jeżeli nie będzie mu odpowiadało, wróci niebawem. Skoro przekona się jednak, że nadaje się do owej pracy, powróci dopiero, gdy go nowy pan uwolni na kilka dni.

Powiedziała to z spokojem, jak najoczywistszą prawdę. Staruszka zdumiała się i zawołała:

— Dlaczego nie mówisz ani słówka o takiej szczęśliwej nowinie? Jestem przecież jego matką!

(C. d. n.)

chowiec, na czem właściwie ten bluff polega: „Palestyna chroniona jest już sama przez się, nawet bez Żydów. Główne znaczenie przypada tu Hajfie, która stała się jednym z najpoważniejszych ośrodków dla brytyjskiej floty wojennej. Hajfa bowiem jest bazą pewniejszą, aniżeli wszelkie inne bazy okrętowe. Znajduje się ona w tej samej odległości od Cypru co i od Kanału Sueskiego. Ku południu łączy się Hajfa z Akabą na Morzu Czerwonem, a te cztery punkty strategiczne tworzą kolosalny czworobok, który chroni nietylko Kanał Sueski, ale też całe Morze Śródziemne. Cypr stał się ośrodkiem aprowizacyjnym i główną zbrojownią floty angielskiej. Kanał Sueski chroniony jest przez armaty największego kalibru, jakie Anglja posiada. Akaba stała się doskonałą bazą okrętową, a ostatnio dochodzi jeszcze El — Arisz, gdzie znajduje się nowocześnie urządzona baza lotnicza. A Hajfa chroniona jest przez wszystkie te punkty razem, jak żaden inny port na Morzu Śródziemnem".

Interesującą rzeczą będzie przytem nadmienić, że włoskie koła, przygotowujące się już gorączkowo do wojny, uważają, iż Arabowie nie będą powolnem narzędziem w ręku Anglji, na wypadek konfliktu angielsko - włoskiego. Faszystowska prasa ostatnio znowu wspomina znanego emira Arslana, przytaczając, że na niedawno odbytym kongresie europejskich muzułmanów w Genewie, miał on obiecać Włochom „poparcie Islamu w ich sprawiedliwej walce w Afryce wschodniej". Nawiązując do tego, prasa faszystowska w sążnistych artykułach poucza Arabów, że „jak długo wojska brytyjskie mogą być łatwo przerzucane z Hajfy do Bagdadu, jak długo brytyjskie aeroplany latać mogą swobodnie poprzez arabskie kraje, Arabowie nie mogą czuć się bezpieczni i muszą mieć to przeświadczenie, że sytuacja ich pozostawia wiele do życzenia".

Z tego wszystkiego wynika, że Musselini ma apetyt nietylko na Abisynję, ale że miałby ochotę zadomowić się także i zagospodarzyć w arabskim świecie. Dlatego też musimy przynajmniej być zadowoleni z tego, co nam ci włoscy specjaliści wytłumaczyli że gdyby nawet doszło do wybuchu wojny, to jednak Palestyna jest dostatecznie chroniona i nic jej bezpieczeństwu uie zagraża.

Bronisława Wildsteinówna - Jakób Traurig

z Krakowa (תל־אביב) — z Żywca (רמת־גן)

zaślubieni

כ׳ אלול תרצ״ה w dniu 24. IX. 1935

ברמת־גן 3399g

Działalność stronnictwa muftiego Jerozolimy

Jerozolima Z.A.T. Stronnictwo muftiego Jerozolimy, które rozwija ostatnio ożywioną agitację w całym kraju, czyni przygotowania do wydania nowego wielkiego dziennika w Jerozolimie p. t. „A Lawa" (Sztandar). Koła zbliżone do muftiego twierdzą, że już sprzedano akcje nowego wydawnictwa na 5000 f. szt. Maszyny drukarskie mają być sprowadzone z Egiptu.

Plan kliniki uniwersyteckiej na Górze Cofim

Jerozolima, ŻAT. Został już wykończony plan budowy wielkiego gmachu kliniki Uniwersytetu Hebrajskiego im. Rothschilda i Hadassy. Projekt architekta Mendelssohna ma być zatwierdzony przez komitet budowy kliniki w Jerozolimie i Nowym Yorku. Prace budowy rozpoczną się na wiosnę. Zgodnie z planem w jednym z pawilonów będzie urządzona klinika ginekologiczna, w gmachu centralnym znajdzie się oddział chorób wewnętrznych, dziecięcych, chorób skórnych i oddział chirurgiczny. Specjalny pawilon będzie przeznaczony dla chorób płucnych. Inny pawilon będzie mieścił instytut dokształcający im. dr. Rattnowa. Koszta budowy będą pokryte przez Hadassę, żydowski komitet lekarski w Ameryce oraz specjalny komitet dla budowy kliniki uniwersyteckiej. Na cele budowy będą też zużyte pieniądze uzyskane ze sprzedaży szpitala im. Rotschilda w Jerozolimie. Rząd przyrzekł wyasygnować pewną sumę na budowę kliniki uniwersyteckiej.

Listy do Redakcji

Niewłaściwe praktyki Banku Polskiego

Chciałbym zwrócić uwagę na dziwne postępowanie wobec kupców krakowskich, tak poważnej instytucji, jaką jest Bank Polski.

Mianowicie w dotychczasowej praktyce Bank Polski weksle, płatne w danym dniu, prolongował bez większego zachodu o jeden dzień, chociaż w każdym innym banku można wykupywać weksle dopiero w 3-cim dniu płatności.

Każdemu kupcowi dzisiaj, borykającemu się ciężko z różnemi nakazami płatniczemi jest wiadomo, jakie znaczenie może posiadać taki jeden dzień zwłoki w zapłacie weksla. Tymczasem od pewnego czasu Bank Polski nie zawiadamiając zupełnie ani przez prasę, ani przez wywieszki w Banku o zmianie, w przeważających wypadkach nie uwzględnia zupełnie prolongat. Widocznie, zdaniem Banku Polskiego, stosunki finansowe kupców w ostatnich czasach tak wybitnie się poprawiły, że nie potrzebują korzystać z tych minimalnych ulg, które dotychczas im przysługiwały.

Ponadto bardzo dziwnem jest zachowanie wysokiego urzędnika (zastępca dyrektora), w stosunku do osób, proszących o prolongatę. Onegdaj np. wysłałem panienkę z pismem, w którem prosiłem o prolongatę o jeden dzień, nie wiedząc zupełnie o nowej praktyce Banku odnośnie nieprolongowania weksli.

Zastępca dyrektora, który każdego petenta przyjmuje osobno, wyraził się, że o ile jestem niesolidnym (!!) kupcem, to nie powinienem wystawiać weksli, natomiast winienem podpisać odpowiedni kwestjonarjusz, a w takim wypadku weksle z moim podpisem nie będzie B. Polski więcej przyjmował do dyskontu; zaznaczył przytem tenże pan, że jeżeli podpisuję weksle na 3 miesiące, powinienem zgóry (!!!) przygotować pieniądze na oznaczony dzień.

Kupiec krakowski.

Zamieszczając powyższe uwagi jednego z bardzo poważnych kupców krakowskich, prowadzącego od 25 lat przedsiębiorstwo handlowe i — jak nas zapewnia — nie mającego w swej praktyce ani jednego wypadku zaprotestowania własnego weksla — nie wątpimy, że władze Banku Polskiego zrewidują swój system oddawania weksli do protestu. Bank Polski w Krakowie nie ma chyba specjalnych powodów do tego, aby stracił tę sympatję kupiectwa krakowskiego, którą się dotychczas słusznie cieszył.

Redakcja

Dziwne stosunki na poczcie pod Wawelem

Chciałbym zwrócić uwagę na dziwny sposób załatwiania interesentów w Urzędzie Pocztowym pod Wawelem. Bardzo często nadaję w tym Urzędzie paczki. Zdaję sobie sprawę z tego, że paczki poza dobrem opakowaniem winny być plombowane, zaś paczki o wysokiej wartości winny być nadto zaopatrzone pieczęciami lakowemi. Jednak funkcjonarjusz oddziału paczkowego nie uważa za wskazane przyjmować paczek mimo trzechkrotnego, prawidłowego olakowania. Fakta takie zdarzają się bardzo często, kiedy zmieniono personel wagowy. Od tego czasu interesenci w dziale paczkowym muszą płacić pewien haracz przy każdorazowem załatwianiu paczek. Funkcjonarjusz bowiem, który załatwia interesentów trudni się równocześnie lakowaniem paczek, żądając za taką manipulację do 50 groszy od paczki. Na tem tle zrozumiałe są wypadki kwestjonowania przez funkcjonarjusza paczkowego prawidłowości lakowania paczek.

W tej sprawie liczni interesenci, a między innymi i niżej podpisany, interwenjowali wielokrotnie u p. naczelnika Urzędu Pocztowego z prośbą o zapobieżenie temu niewłaściwemu stanowi rzeczy. Niestety p. naczelnik nie uznał za stosowne wglądnąć w sytuację i te nieznośne stosunki dalej trwają. Przed kilku dniami prosiłem p. naczelnika o książkę zażaleń, do której chciałem wpisać moją reklamację, ale p. naczelnik odpowiedział, że takich reklamacyj się nie wpisuje i żeby mu głowy nie zawracać.

Nie uważam, aby tolerowanie takich stosunków leżało w intencji naczelnych władz pocztowych, które wszak dość starają się o służbę dla klijenta.

K. T.

Streicher o ustawach norymberskich

Berlin ZAT. Według doniesienia „Fraenkische Volkszeitung" Juljus Streicher, przemawiając na konferencji narodowo - socjalistycznego związku nauczycieli w Norymberdze, poruszył także sprawę ostatnich ustaw antyżydowskich. Streicher podniósł „olbrzymią doniosłość" tych ustaw, wskazując, iż „wielkość ich polega na tem, że wreszcie położono tamę tym okropnym rzeczom, które zanieczyszczały naszą krew. Jeśli ustawy te pozostaną w mocy, wówczas naród nasz za sto lat będzie miał zgoła inne oblicze... Należy powiedzieć narodowi, iż gubi duszę i ciało, gdy krew żydowska miesza się z niemiecką. Dziewczę niemieckie, które miało stosunek płciowy z Żydem, jest na zawsze stracone dla narodu niemieckiego".

„Dobrodziejstwo" dla Żydów!

Kolonja ZAT. W artykule wstępnym w „Westdeutscher Beobachter" niejaki Martin Schwaebe usiłuje wywołać wrażenie, że ustawy norymberskie są „dobrodziejstwem dla żydostwa". Z bogobojną miną dodaje przytem autor, że „nikt nie może twierdzić, że ustawy wydane zostały, aby zaszkodzić żydostwu". Na „dowód" tego autor zaznacza, iż „ustawa wyraźnie przewiduje karę dla Niemca za bezczeszczący rasę stosunek z Żydówką..." Pismo doradza Żydom, aby trzymali się ściśle ram nowych ustaw i nie wtrącali się do spraw niemieckich".

Dalsza antyżydowska akcja eksterminacyjna

Berlin ZAT. Jak donosi ukazująca się w Essen „National Zeitung", związek handlarzy bydła w Kolonji, w porozumieniu z odnośnemi władzami partyjnemi i administracyjnemi, organizuje targi w Dinnslacken dostępne jedynie dla chłopów. Celem tej imprezy całkowite wyeliminowanie Żydów z handlu bydłem w Dolnej Nadrenji.

„Frankfurter Volksblatt" donosi, że podczas październikowego jarmarku w Mannstedten zamknie się dostęp dla Żydów.

Nowe kierownictwo nazistyczne w Ameryce

Nowy York ZAT. W Nowym Yorku odbyła się trzydniowa konferencja narodowych socjalistów, na której dokonano wyboru nowego kierownictwa związku z Dritzem Gisiblem z Detroit na czele na miejsce bawiącego w Berlinie dr. Herberta Schenka. Niejaki dr. Wunderlich, którego przedstawiono jako specjalnego emisarjusza Hitlera, wygłosił na konferencji ostrą podżegającą mowę antysemicką. Organizatorzy konferencji twierdzą, że związek narodowych socjalistów w Ameryce liczy 7.000 członków i że w konferencji brali udział delegaci 55 oddziałów prowincjonalnych.

Wznowienie akcji antysjonistycznej w Iraku

Jerozolima ZAT. Z Bagdadu donoszą, że akcja antysjonistyczna w Iraku znów przybrała na ostrości. Pismo „Lasan Lahal" zamieszcza ostry artykuł antysjonistyczny, atakując szczególnie Żydów irackich utrzymujących stosunki z Żydami palestyńskimi. Pismo bagdadzkie domaga się, aby rząd Iraku wydał ustawę nakładającą surowe kary za agitację na rzecz sjonizmu i emigracji do Palestyny.

ARNOLD HOELLRIEGEL (Nowy York)

U WIELKIEGO SAMOTNIKA

Wizyta u Alberta Einsteina

Murawa przed domem jest za ponętna w ten upalny dzień; kładę się ze swoją fajką i dobrą książką.

Widzieć mogę biało tynkowane drewniane słupy, flankujące z godnością werandę starego dworu wiejskiego; na niskim murze rośnie niska trawa, a z tamtej strony lśni daleka srebrna taśma rzeki. Jest to Connecticut bliski już u swego ujścia.

Pięknie jest tu, całkiem cicho, i spokojnie.

Nagle zajeżdża awanturniczy prastary Ford, wzdychając astmatycznie. Tylko na gościńcach amerykańskich można jeszcze widzieć takie ruchome ruiny.

Wysiada młody jasnowłosy człowiek, waha się, następnie wstępuje na werandę. Mogę słyszeć, jak z wewnątrz ktoś do niego mówi:

„Profesora Einsteina niema w domu, jest teraz na żaglowcu. Czy mam mu coś zakomunikować?"

Słyszę też odpowiedź młodzieńca: „Nie, nic szczególnego. Chciałem go tylko odwiedzić, jak ongiś młody Faraday odwiedził późniejszego swego mistrza Davy'ego. — Jestem też fizykiem!"

A potem odjechało astmatyczne auto.

Leżę i myślę: Gdyby Albert Einstein był w domu, napewno porozmawiałby chętnie z tym młodym człowiekiem. Lęka się tylko ludzi, których gna bezmyślna ciekawość, którzy oblęgają jego samotność, ponieważ gdzieś kiedyś czytali, że jest sławny. „Wierzą naprawdę" żartował wczoraj profesor „że jestem odkrywcą sensacyjnych gruczołów relatywności. — —„

Gdy jest w Nowym Jorku, co rzadko się zdarza, nie może wejść do żadnej restauracji, do żadnego lokalu publicznego. Zawsze się ktoś znajdzie, który daje znać fotografom redakcyjnym, jak gdyby był Chaplinem we własnej osobie — —

Teraz widzę Alberta Einsteina, zbliżającego się do swego domu od strony rzeki.

Nie jest wysokiego wzrostu, ale ma w swych proporcjach coś, po czem odrazu poznaje się tytana. Zbliża się powoli, słońce opala jego szyję, z siwemi włosami igra wietrzyk, rozrzucając je nakształt lwiej grzywy, a gra światła otacza jego silną męską twarz aureolą gubiącą się w sumiastym jeszcze ciemnym wąsie. Co za twarz!

Albert Einstein wygląda jak wszystko na świecie, tylko nie na uczonego, wygląda na mola książkowego, który godzinami siedzi przy biurku i rzuca na papier długie formuły. Podobny jest raczej do muzyka, którym obok głównego swego powołania jest też naprawdę, a może jest rzeczywistości tylko muzykiem? Prometejskim muzykiem, który włada harmonją sfer jak instrumentem!

Wielki fizyk spędził jak zwykle przedpołudnie w łodzi żaglowej, wystawiając obnażoną pierś na powiew wiatru. Z krótką fajką w ustach krążył między brzegami a ławicami piasku nad ujściem rzeki.

Zapytałem Einsteina, czy szuka samotności w łodzi żaglowej, by się zupełnie izolować od świata i zastanawiać się nad swemi problemami. Odpowiedział mi z uśmiechem, że żegluje, ponieważ sprawia mu to największą radość od najwcześniejszych lat. Natura Wikinga — za pozwoleniem panów nazi!

Obiad jest attycko smaczny i spartańsko skromny. Pani Einsteinowa, ukrywająca głęboką swą dobroć pod maską rezolutnej stanowczości ugotowała dla wiedeńskiego gościa doskonałą sztukę mięsa, a do tego leguminę. Przy stole jest jeszcze jej córka pani Margot, rzeźbiarka. I wierna sekretarka, bez której domu sobie nie można wyobrazić.

Wszyscy chcą, bym opowiadał przy stole, a więc opowiadam i opowiadam. Morze południowe, ekspedycja w głąb pustyni, przygody wojenne, Nowa Zelandja i Marokko. Wszystko pięknie ze sobą pomieszane. Ci ludzie, którzy żyją w szklanej wieży, wśród wielkiej dobrowolnej samotności, znaleźli nagle kurek, który mogą odkręcić, by orzeźwić się historyjkami i przygodami, egzotyką i anegdotą.

Ale czytelnik jest chyba ciekaw nie tego co ja opowiadam Einsteinowi, lecz tego co Einstein mnie opowiada, ale niestety muszę go pod tym względem rozczarować. Wyznaję, że zanotowałem troskliwie te długie i bogate rozmowy, ale nie myślę nawet ich ogłaszać. Nie przybyłem tutaj po wywiady, lecz jako gość prywatny i nie mam zamiaru sprzeniewierzyć się temu. Niech mi jednak wolno będzie nakreślić zewnętrzne kontury mego wielkiego i cudownego gospodarza „białego domu" nad rzeką Connecticut.

Jakgdybym naszkicował na jadłospisie jego głowę. (Jadłospisu nie było. Takiej pompy niema w skromnym tym domu).

Gdy jestem razem z Albertem Einsteinem w pokoju, mam wrażenie, jakgdybym oddychał nowym rodzajem tlenu, jakgdybym się znalazł w nowym klimacie duchowym. Jest tak prosty, tak skromny, tak uprzejmy jak tylko może być człowiek śmiertelny, ale czuje się natychmiast jego duchową przewagę, a odczuwam ją ja, nie on. Wydaje mi się, że jestem całkiem inteligentnym szympansem, który grzecznie rozmawia ze skromnym ponad wszelką miarę Bogiem. Albo by być wobec siebie samego grzeczniejszym: Jak jedna z owych istot, które w fantastycznej powieści H. G. Wellsa dzięki małemu wykolejeniu wskakują nagle w inny i wyższy świat równoczesny być może z naszym światem, leżący jednak na innej płaszczyźnie.

Gdy w rozmowie z Einsteinem chcę rozwinąć jakąś myśl, obszernie uzasadnić jakiś pogląd, zauważam po kilku minutach, że on przysłuchuje się wprawdzie uważnie, ale czyni to tylko z uprzejmości, ponieważ i tak już wszystko zrozumiał, do czego zmierzam z takim nakładem pracy i czasu.

A gdy on wypowiada jakieś zdanie, czyni to w krótkich ostro zarysowanych zdaniach,

„Łańcuch szczęścia"

W Warszawie i na prowincji, w Łodzi, Krakowie Kielcach czy Zgierzu, mówi się, pisze i myśli o dwóch rzeczach: o wojnie abisyńsko-włoskiej i... — o łańcuchu szczęścia. Zabawne zestawienie, ale obie sprawy mają ten sam podkład: materjalizm. Z pierwszej wyziera strach przed zniszczeniem, utrata dobytku, druga kusi wizją „zarobku".

Czego pragną i na co chcą zdobyć pieniądze ludzie, wpisujący się z takim pośpiechem do łańcucha szczęścia? Oto odpowiedzi, jakie otrzymuję na to pytanie:

Pani K. (emerytka, wdowa): — „Nie wiem, na ile mogę liczyć, ale gdybym dostała 100 zł. miałabym na wpis dla mego syna, który dotychczas siedzi w domu z powodu braku pieniędzy".

Pani M. (studentka): — „Zbieram na palto zimowe. Mam nadzieję, że łańcuch podaruje mi chociaż kołnierz futrzany",

Pani Z. (urzędniczka): — „Marzę o założeniu własnego biura przepisywania na maszynie. Gdybym dostała większą sumę, byłby już początek".

Pan O. (właściciel willi po Warszawą): — „Kazałbym naprawić wszystkie piece w mojej willi i przynajmniej choć jedną zimę miałbym spokój z lokatorami".

Pan R. (emeryt): — „Wszystko co dostanę złożę do P. K. O. Mam już na książeczce 2.100 zł. Zbieram na posag dla córki i na swój pogrzeb".

Wpis ‚palto zimowe, własne przedsiębiorstwo, a nawet pogrzeb, oto pragnienia ludzi opanowanych jedną myślą: zdobyć pieniądze!

Łańcuch rozszerza się, ludzie z zapałem rozsyłają listy i... co z tego wynika? Idę zebrać informacje na poczcie.

Przy okienku siedzi zasępiona panna. Ma urzędową minę, muszę ją rozchmurzyć, aby „pociągnąć za język".

— Czy rzeczywiście mają panie tyle roboty z tym łańcuchem szczęścia? — zaczynam.

Zasępiona twarz rozjaśnia się, maska urzędowa spada, zaczynamy swobodną pogawędkę.

— Nie jest tak źle, jak się pisze i słyszy. Ludzie nie kwapią się tak bardzo z wysyłaniem złotówek. Pracujemy coprawda w szybszem tempie, ale pozabiurówkach z tego powodu niema mowy.

— Od kiedy dał się zauważyć ten wzmożony ruch? — zapytuję?

— Już miesiąc temu zaczęły krążyć pojedyncze przekazy złotówkowe, teraz ilość ich wzrosła znacznie — odpowiada urzędniczka.

— Czy panie również biorą w tem udział?

— Przeważnie tak, ale nie spodziewamy się wiele. Przekazy, które przechodzą przez nasze ręce, nie pozwalają oprzeć się pokusie spróbowania szczęścia. Ale jeżeli zastanowić się nad ich ilością i porównać ją z wielką masą ludzi wciągniętych w łańcuch, łatwo przyjść do przekonania, że na sukces liczyć nie można.

W tej chwili staje ktoś za mną z przekazem w ręku. Czeka na swoją kolej. Chcąc nie chcąc muszę przerwać indagację. Wychodzę przed budynek pocztowy. Jest dziewiąta rano. Na miasto wyrusza właśnie cały oddział listonoszów. Każdy z nich obciążony wypchaną, skórzaną torbą, a wniej pełno listów i przekazów, może przekazów złotówkowych. Wybieram sobie ofiarę o sympatycznej wąsatej twarzy.

— Czy ma pan łańcuch szczęścia? — zaczepiam go.

— Już dawno. Gdy tylko zaczęliśmy nosić pierwsze złotówki, postaraliśmy się o te listy — odpowiada uprzejmie.

— Dużo tych złotówek ma pan dziennie do rozdania?

— Jest ich zawsze kilkanaście, czasem kilkadziesiąt...

— A kto najwięcej otrzymuje, czy tylko kobiety? — przerywam mu z zainteresowaniem.

— Patrzy na mnie z uśmiechem i kiwa głową.

— Niech się pan uspokoi, nietylko kobie-

jasnych od samego początku o decydującej sile gatunkowej. Prawie zawsze w przeciągu tych dni, które u niego spędziłem, rozmawiając o wszystkich sprawach świata, zgadzałem się z nim zupełnie — gdy on przemawiał; i niczego nie można było już więcej powiedzieć.

Raz jednak, gdym zwalczał z wielkim wysiłkiem jedną z jego opinij przerwał mi nagle oświadczając krótko, że ja mam rację, a nie on.

Jest po pięćdziesiątce, a cechuje go owa niezniszczalna młodzieńczość, właściwa wszystkim naprawdę wielkim mężom. Gdy musiał się śmiać na marginesie jednej z moich anegdot (a śmieje się łatwo), brzmiało to „hchoho”. Tak śmieją się bohaterzy u Homera. Nie znam drugiego człowieka, któryby tak mało dbał o fałszywe dostojeństwo, któryby tak mało zwracał uwagi na formy i rzeczy zewnętrzne. Mimoto jednak wie doskonale kim jest.

Żyje świadomie i z całym zamiarem w największej skromności warunków domowych, możnaby nawet powiedzieć — wśród pewnej ascezy. Jego wrogowie, którzy mu skonfiskowali przyznaną przez świat cały w dowód wdzięczności nagrodę Nobla, nie zaszkodzili jemu, lecz tym wszystkim, którym tak łatwo pomagał, gdy miał pieniądze.

Albert Einstein nie posiada auta nie dlatego, że nie mógłby sobie na to pozwolić, lecz dlatego, że takie zmechanizowane rzeczy nie zgadzają się z jego stylem życia. A że niema auta i jego rezydencja letnia jest oddalona o milę od Old Lyme w stanie Connecticut, przeto musi koniecznie być telefon. Stwierdziłem jednak przypadkowo, że nie zna swego własnego numeru. Nigdy nie telefonuje.

Ze wszystkich wspaniałych wynalazków nowoczesnych jest temu namiętnemu przyjacielowi muzyki niezbędne tylko radjo.

Po wyeliminowaniu ze swego życia prywatnego tego wszystkiego co jest „amerykańskie” — całkiem dobrze czuje się w Ameryce. Mam wrażenie, że poprostu nieznane mu są pewne płycizny codziennego życia amerykańskiego, że jednak całkiem łatwo nawiązał kontakt z tem wszystkiem, co w Ameryce jest najwyższe. Mam tu na myśli nie tylko to, że wszystkie sławy — od Chaplina aż do Franklina Roosevelta — chylą przed nim głowę w zbożnej czci, ale to przedewszystkiem: wielki wygnaniec znalazł znowu przynależne sobie miejsce i warsztat pracy w nowym świecie duchowym.

Nie narażając się na zbytnią niedyskrecję mogę zdradzić, co mi powiedział o swych obecnych pracach. Mówiąc o jednym ze swych asystentów, odezwał się z właściwą sobie nieśmiałością:

„Pracujemy razem nad wcale pięknemi rzeczami!”

A ja mogę sobie wyobrazić jakiś nowy tytaniczny przewrót świata myśli ludzkiej, zrewolucjonizowanie wszystkich podstaw naszej wiedzy jakąś nową olbrzymią ofensywę przeciwko znanemu już kosmosowi.

A w pobliskiem miasteczku Old Lyne wie się o sławnym letniku tylko tyle, że pewnego dnia najechał ze swą łodzią na ławicę piaskową i że przyszli mu z pomocą dwaj młodzi chłopcy. Ale młodzieńcy ci się tylko przechwalali, bo wcale tak nie było, i że pani Einstein uganiała się raz w miasteczku za ciemnem piwem, w którem chciała ugotować rybę. Ponieważ ryba po żydowsku jest rzeczą w Ameryce nieznaną, doniosły o tem ważnem wydarzeniu pisma nowojorskie.

W każdym jednak razie: mówią o nim z wielką czcią, chociaż mówią przeważnie głupstwa. Żaden Amerykanin nie rozumie rzeczy straszliwej, która mogła wydarzyć się tylko w Niemczech.

Spacerowałem z Einsteinem nad brzegiem rzeki wśród zielonej soczystej trawy. Kroczył przedemną wąską ścieżką, a ja w milczeniu za nim. Nagle zwrócił ku mnie swą ozdobioną lwią grzywą głowę i uśmiechnął się.

„O czem pan myśli?”

Odpowiedziałem : „Przypominam sobie pański odczyt radjowy, który Pan wygłosił, alboteż słowa, któremi George Bernard Shaw odczyt zagaił. Czy przypomina Pan sobie? Shaw powiedział mniejwięcej: „Człowiek, który teraz do was przemówi, żyje na intelektualnej wyżynie, której sięgnąć nie może żaden śmiertelnik, jest więc wielkim samotnikiem.”

„Przypominam sobie” odpowiedział spokojnie Albert Einstein.

(Lew wie, że jest królem zwierząt, tylko że uważa to za rzecz zupełnie naturalną.)

W murach niemieckiego ghetta

Berlin ZAT. Zarządy gmin synagogalnych ogłosiły w różnych pismach gminnych odezwy o tem, jak należy się zachowywać podczas nadchodzących świąt jesiennych. Odezwa gminy żydowskiej w Berlinie głosi m. inn.: „Od każdego przybywającego do synagogi oczekujemy godnego zachowania się w drodze do synagogi i spowrotem. Po ukończeniu nabożeństwa nie należy w żadnym razie gromadzić się przy wyjściu. Kto musi korzystać z auta, nie powinien zostawić go przed synagogą. Prezydent policji m. Berlina przyrzekł nam, iż zapewni ochronę nabożeństw w synagogach. Należy się też stosować do wskazówek porządkowych, zaaranżowanych z „Deutsche Wachgesellschaft“. Każdy Żyd powinien zdawać sobie sprawę, że uroczyste święto obchodzić należy nie publicznie, lecz w synagogach i w kole rodzinnem”.

Zarząd gminy żydowskiej w Kolonji zaznaczył w swej odezwie, iż przychodzenie w cylindrach do synagogi nie jest wskazane. Zarząd synagogi w Dortmund ogłosił 10 przykazań o tem, jak należy się zachowywać w okresie uroczystych świąt jesiennych.

Nowy sprawozdawca mandatowy przed Zgromadzeniem L. N.

Genewa ZAT. W związku z wyborem Rumunji na miejsce niestałe w Radzie Ligi Narodów na okres trzech lat, przedstawiciel Rumunji obejmie po delegacie Czechosłowacji funkcje sprawozdawcy spraw mandatowych.

Skazanie hitlerowców w Rydze

Ryga Z.A.T. Sąd okręgowy w Rydze skazał na różne kary więzienia pięciu założycieli niemieckiego stronnictwa narodowo - socjalistycznego na Łotwie. W przemówieniu swem prokurator zaznaczył m. in., że podsądni podburzali część ludności przeciwko drugiej przez rozpowszechnianie broszur antyżydowskich wydanych przez niemiecką partję narodowych socjalistów.

ty się na to nabierają. Może kobiet jest więcej, ale mężczyzn też jest dużo.

Oddycham z ulgą. Honor uratowany.

W tej chwili zainteresowany naszą rozmową podchodzi młody listonosz z zawadjacką miną.

— Ja to już mam trzysta złotych z tego łańcucha — mówi z przechwałką.

O widzieliście go, nie bujałbyś lepiej! — przerywa mój pierwszy rozmówca. — Jeśliś zarobił na skarpetki, to dobrze, a teraz to za złotówkę parę na ulicy dostanie... Ja to już czekam tak dawno i nic...

— Więc cóż nie radzi mi pan zapisywać się do tego łańcucha? — dodaję na zakończenie.

— Chyba już teraz nie warto, chętnych już nie znajdzie. — Potem zniża głos i szepcze poufale: — Policja się o tem zwiedziała, lepiej tego nie robić.

Ludzie lubią się łudzić, a nawet chcą, aby ich łudzono zwodniczą obietnicą. Ten, czy ci, którzy wpadli na pomysł wypuszczenia owych „łańcuchów szczęścia” byli dobrymi psychologami. Wiedzieli jak zagrać należy na strunach ludzkiej naiwności i pożądania. Początek był dobry, ziścił kalkulacje sprycjarzy, ale długo już ta passa zarobku z powietrza nie potrwa. Chciwość i bieda, naiwność i kombinatorstwo podały tu sobie ręce, spotkały się na skrzyżowaniu dróg. Widowisko, jakie oglądamy nasuwa wcale niewesołe refleksje, aczkolwiek czasem śmieszy swoja głupota. **Al. R-a.**



WTOREK, 24 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6,30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy, audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) Śpiewajmy piesenki — poprowadzi prof. Br. Rutkowski 12 35 Muzyka lekka w wyk. ork. Małej PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; Chwilka dla kobiet; i „Z rynku pracy" 13.35 Południowy koncert popularny; 15 15 Przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie polskim; 15 30 Muzyka salonowa w wyk. zespołu Wiesława Wilkosza; 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Trans. z Warszawy: Recit skrz. Frydberga; 16 45 „Cała Polska śpiewa“ audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 17.00 „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków“ — „Mydło“ — pogadanka wygł. Wacław Fenkiel; 17.15 Koncert kameralny w wyk. Alberta Katza (wjolonczela) i St. Szpinalskiego (for) 17 50 Skrzynka językowa prof. Witold Doroszewski; 18.00 Recital fortepianowy Marji Bilińskiej; 18.30 Pogadanka pt.: „Pamięci Franciszka Nowickiego“ wygł. Jakób Zachemski (szkic literacki); 18.45 Transkrypcje utworów Bacha (płyty) 19.00 Pogadanka przyrodnicza pt.: „Babie lato“ wygł. dr Zofja Kowalewska Maślankiewiczowa; 19 10 Program na dzień następny; 19 20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Pgadanka aktualna; 20.00 Operetka Offenbacha pt.: „Nr. 66“; 20.50 Dziennik wieczorny, Obrazki z Polski współczesnej; 21 05 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Józefa Oziemińskiego: 22 30 „Idylla królewska“ felj. wygł. Paola Lamowa; 22.45 Feljeton pt.: „Wee - end lalniczy w Niemczech“ (list z Hamburga) wygł. kpt. Janusz Meissner; 23 00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Wieczór węgierski (płyty)

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18 00 Płyty; 18 30 „Współczesna powieść historyczna w Polsce“ — szkic literac. wygł. St. Fiukowski; 18 45 Płyty; 19.00 Wiadom. roln. 19.10 p Kraków; 22 45 Płyty; 23.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6 30 p. Kraków; 18 Recital śpiewaczy Doroty Fickówny (sopr.) 18.20 Płyty 18 30 „Spuścizna Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wychowawcy“ — wygł. Paweł Hulka - Laskowski; 18.45 Płyty; 19 Feljeton sport. - turyst.; 19 10 p. Kraków; 22.45 „O zwalczaniu przeszkód w odbiorze radjowym“ — wygł. K. Miłobędzki; 23 00 p. Kraków

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Płyty; 18 30 „Skrzynka techniczna“ 18 40 Silva rerum; 18 45 Recital śpiewaczy H. Bohma (tenor) 19.00 „O nowym i najnowszym Lwowie“ felj. aktualny wygł. p. M. Grekowicz; 19.10 p. Kraków; 22.45 „Minuty literackie“ H. Zbierzchowskiego; 23.00 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p Kraków; 18 Płyty; 18.30 Rozmowy z radjosłuchaczami — red. Piotrowski 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków; 22.45 „Ludzie nieznani“ A. Kasprowicza — wygł. G. Timofiew; 23.00 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Soliści; 20.10 „Zew ojczyzny“ — aud. słowno muzyczna; 22 10 Kwintet Brahmsa; 23 00 Austrjacka muzyka ludowa.

Praga (470.2) 16 30 Koncert; 18 30 Recital śpiewaczy; 19.30 „Stara Pralnja“ — opera Kovarovica.

Moskwa (1107) 17 30 „Tosca“ — opera Pucciniego.

Londyn (1500) 20.40 „Kołysanka purytańska“ — operetka Leslie Smitha; 22 10 „Gdy zmrok zapada w Budapeszcie“ — film dźwiękowy; 22.40 Muzyka lekka

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Tragiczny stan finansów Trzeciej Rzeszy

Upadek konjunktury — Olbrzymie zadłużenie — Wszystko drożeje — płace zmniejszają się

W ciągu ubiegłego miesiąca stan gospodarczy Trzeciej Rzeszy uległ **znacznemu pogorszeniu**. Mowy dyrektorów finansów Rzeszy Schachta w Królewcu a Schwerin- Krosigka w Lipsku miały ściśle określony cel: uspokojenie zagranicy i przygotowanie odpowiedniego gruntu dla większej pożyczki niemieckiej. Sonduje się grunt w Londynie i w Holandji, a ponieważ polityczny i gospodarczy stan Rzeszy daje wierzycielom zagranicznym obraz spokoju i stałości, przeto niemieccy uczestnicy pertraktacyj, związanych z uzyskaniem pożyczki, mówią o gwarancjach, jakie byliby skłonni dać wzamian za pożyczkę. Konkretnie mówi się o wprowadzeniu monopolu tytoniowego, jako gwarancji zastawnej.

Ostatnie sprawozdanie Instytutu Badań Konjunktury wykazuje wyraźny jej upadek. Zmniejszyły się indeksowe cyfry produkcji i wykaz godzin pracy w porównaniu z cyframi z czerwca b. r. Produkcja artykułów spożywczych znacznie zmniejszyła się i wynosi (1928 — 100) — 79.3, podczas kiedy w zeszłym roku wynosiła 90.2. Zmniejszył się również obrót wewnętrzny. Handel zagraniczny wykazuje coprawda pewną stabilność stosunku przywozu do wywozu, **ale ogólny obrót znacznie zmniejszył się**, a poszczególne rubryki eksportu o ile wykazują polepszenie, dzieje się to kosztem ostrego obniżenia cła wywozowego. Zaostrzyła się różnica między cenami wywozu a cenami na rynku wewnętrznym. Znawcy stosunków twierdzą, że dwie trzecie iwestycyj idą na koszt państwa, a innwestycje prywatne znacznie obniżyły się, nie mówiąc już o zupełnej stagnacji w ruchu budowlanym. Główną rolę odgrywać ma w tym wypadku konsolidacja wielkich krótkoterminowych kredytów Rzeszy.

Obserwując rynek pieniężny, zdziwieni być musimy dziwną płynnością i zakupami weksli, przeprowadzonemi przez Gold- Diskontbank, tak że mówiło się nawet o **ukrytych tendencjach inflacyjnych tego banku.**

Oficjalne koła niemieckie uparcie polemizowały z zagranicznemi wiadomościami o wysokiem zadłużeniu wewnętrznem Niemiec, oznaczając obecną pożyczkę miljardową, jako pożyczkę konsolidacyjną. Wzgardliwie traktowana republika weimarska powiększyła brzmię długów, ciążących na dawnem cesarstwie o 2.7 miljardów w ciągu lat 15, **podczas kiedy 30 miesięcy Trzeciej Rzeszy powiększyły długi o 4.3 miljardy marek.**

Perspektywy zagranicznego handlu zimowego nie są bynajmniej różowe. Najlepszym dowodem były Targi Lipskie. W zeszłym roku było 4.000 gości z zagranicy, **w tym roku tylko 1 tysiąc.** Obroty handlowe w tych gałęziach przemysłu, które decydują o całokształcie eksportu były bardzo słabe.

W Niemczech panuje drożyzna. Cena chleba podniosła się o 10 procent; pomimo tego, że oficjalne ceny ziemniaków nie uległy zmianie, jednak ceny rynkowe są daleko wyższe, pasze podrożały o 20 procent, owoce i jarzyny o 200 — 300 procent. Odczuwa się brak mięsa wieprzowego, tak, że rząd zdecydował się rzucić na rynek zeszłoroczne konserwy mięsne, a reklama poleca je ludności jako „mięso we własnym sosie". Rząd stara się przeciwdziałać drożyźnie przez ustalenie cen maksymalnych, ale cen tych nie przestrzega się. Podobny obraz przedstawia rynek wełny i bawełny.

Podczas kiedy ceny rosną (1 kg. mięsa wieprzowego kosztował w zeszłym roku 1.80 M., w tym roku, o ile można je otrzymać, to tylko za 2.60 ., **płace obniżają się** wskutek wprowadzenia płac akordowych w wielu gałęziach przemysłu, pracujących dla celów wojskowych i zniesieniu płac minimalnych, a nawet w niektórych dziedzinach produkcji wprowadzono pracę pozagodzinową bez wynagrodzenia.

O biedzie mówi fakt, że przywódca organizacji wolnych zawodów oznajmił niedawno, że często zgłaszany jest dochód miesięczny **w wysokości 20—30 marek.**

Ogólnie można scharakteryzować sytuację gospodarczą w Trzeciej Rzeszy tak: Coprawda w ostatnich dwóch latach zmniejszyła się liczba bezrobotnych **w związku z ożywieniem akcji zbrojeniowej**, ale obecna sytuacja dowodzi, że na stałe nie można alimentować gałęzi przemysłu, bez bodźca ze ze strony wewnętrznego rynku „pokojowego", a zwłaszcza ze strony przemysłu spożywczego i ruchu budowlanego. Polityka, pobudzająca produkcję ciężkiego przemysłu dla celów akcji zbrojeniowej, obniżająca płacę i lekceważąca problemy społeczne, ujawniła swą całą beznadziejność, a można przyjąć za pewnik, że żadna pożyczka, zaciągnięta przez Trzecią Rzeszę nie zdoła ulżyć sytuacji, dopóki nie ulegnie dokładnej rewizji cały kurs gospodarczy niemieckiego faszyzmu.

*

Waszyngton, ŻAT. Według miarodajnych informacyj amerykańskich kół gospodarczych sytuacja ekonomiczna Niemiec stale się pogarsza. Daje się zauważyć stagnacja w handlu i w całym szeregu dziedzin przemysłu, nie mówiąc już o załamaniu się handlu zagranicznego. Sfery finansowe z Niemiec wstrzymują się od poważniejszych inwestycyj kapitałowych, żywiąc uzasadnione obawy o przyszłość niemieckiej marki.

W porównanin z miesiącem majem br. eksport z Niemiec skurczył się w czerwcu o 6 proc.

Globalny dług państwowy osiągnął niesłychaną cyfrę 60 miljardów marek. 80 proc. aktywów Banku Rzeszy są zamrożone przez rozmaite rządowe „operacje kredytowe", 20 proc. funduszów Banków i kas oszczędności, towarzystw asekuracyjnych i zakładów ubezpieczeń społecznych również znajduje się w stanie zamrożenia wskutek udzielenia rządowi kredytów przez zakup rozmaitych obligacyj krótko i długo-terminowych.

Wyczerpanie krajowego rezerwuaru kredytowego szybko zbliża się do punktu kulminacyjnego.

Nadzieje pokładane w projekcie dr. Schachta o powszechnej daninie od eksportu — nie ziściły się. W rezultacie kryzys gospodarczy Trzeciej Rzeszy pogłębia się coraz bardziej.

Amsterdam, ŻAT. Nadwyżka eksportu Niemiec do Holandji za pierwsze półrocze 1935 r. skurczyła się 50 proc. w porównaniu z roku ubiegłym. Spadek importu towarów niemieckich do Holandji trwa w dalszym ciągu.

Paryż, ŻAT. Według ogłoszonych niedawno danych statystycznych ogólny obrót towarowy francusko - niemiecki wynosił w roku 1934 458 miljonów marek, podczas gdy tenże obrót za rok 1930 wynosił 1 miljard 400 miljonów marek.

Według przypuszczalnych obliczeń obrót za rok 1935 nie przekroczy cyfry 100 milionów marek.

Zamaskowane towary niemieckie

O ile dawniej chętniej kupowano towary zagraniczne, o tyle ostatnio coraz bardziej jest preferowany na rynku detalicznym towar krajowego wyrobu. Sprytni fabrykanci niemieccy znaleźli sposób, w jaki łatwo wprowadzają odbiorcę w błąd. Mianowicie wysyłają do polskich kupców towary, cechując je i pakując w opakowania z firmą polskiego odbiorcy. Takie postępowanie jest sprzeczne z ustawą o nieuczciwej konkurencji, pozatem powoduje straty dla przemysłu polskiego. To też z inicjatywy kół przemysłowych rozpoczęto akcje mającą na celu ujawnienie tego rodzaju oszustw.

Nowa organizacja dla importu owoców południowych

Ostatnio powstała w Gdyni nowa organizacja dla importu owoców południowych p. n. „Gdyńskie Targi Owocowe" która będzie mieć za zadanie import i sprzedaż aukcyjną owoców południowych oraz towarów kolonjalnych, a także przetworów tych artykułów. Kapitał zakładowy nowej organizacji, która rozpocznie swoje czynności handlowe w najbliższych tygodniach, wynosi pół miljona złotych. Wśród udziałowców w Gdyńskich Targach Owocowych znajdują się Polski Związek Bekonowy oraz Chłodnia Portowa w Gdyni.

—o—

NOWE WYDAWNICTWA.

Świat w cyfrach

Nakładem Książnicy - Atlas ukazało się bardzo pożyteczne wydawnictwo pt „Świat w cyfrach", rocznik 1935 w opracowaniu pp J. Wąsowicza i A. Zierhoffera Rocznik ten stanowi doskonałe uzupełnienie wydanego przed kilku miesiącami przez Główny Urząd Statystyczny „Małego Rocznika Statystycznego" Podczas jednak, gdy Mały Rocznik Statystyczny zajmuje się niemal wyłącznie stosunkami Polski i cyfry statystyki międzynarodowej podaje jedynie dla celów porównawczych ze stanem Polski, to rocznik Książnicy - Atlas zajmuje się odrębnie statystyką Polski (częściowo również na tle międzynarodowym) i odrębnie statystyką świata. Wydawnictwo to jest bardzo potrzebne i pożyteczne zarówno dla ludzi nauki, jak i dla laików, którzy w dziełku tem znajdują starannie i inteligentnie dobrany materjał cyfrowy.

SPORTY A CHORZY NA SERCE

Przesada w uprawianiu rozmaitych rodzajów sportu może być przyczyną niedomóg sercowych natury zarówno nerwowej jak i organicznej. Chorzy na serce muszą zatem uprawiać sporty z zachowaniem ostrożności Niebezpieczna więc z tego punktu widzenia może być wspinaczka górska, jazda na rowerze, jak również polowanie, które mogą narazić serce na przepracowanie. Tak samo, albo i bardziej jeszcze szkodliwe są wszystkie gry sportowe, mające charakter zawodów, między innemi gry w piłkę oraz sankowanie. Zdrowym i niezanadto męczącym sportem jest łyżwiarstwo, o ile nie przebiera się miary i nie bierze udziału w gonitwach. To samo da się powiedzieć o jeździe konnej i z temi samemi zastrzeżenjami. Taniec nasuwa już większe zastrzeżenia. Wiosłowanie może nie szkodzić sercu, jeśli uprawia się je wstrzemięźliwie. Tenis, cricket, golf są to gry nieszkodliwe.

ZE SPORTU

Piękne zwycięstwo koszykarek Makkabi

MAKKABI — TEMPO 27:1 (14:0)

W finałowych zawodach o mistrzostwo okręgu krakowskiego rozegranych w Tarnowie zwyciężyły koszykarki Makkabi krakowskiej drużynę Tempa z Tarnowa w wysokim stosunku. Makkabi przez cały mecz miała miażdżącą przewagę. Punkty zdobyły Deutscherówna, Kriegerówna i Budinówna. Sędziował p. Romanowski z Krakowa.

W zawodach siatkówki o wejście do klasy A Olsza Kraków pokonała Tempo (Tarnów), Sokół (Jaworzno) i Beskid (Andrychów) kwalifikując się do klasy A.

PÓŁFINAŁOWE ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę odbyły się dwa półfinałowe spotkania o wejście do Ligi. We Lwowie Czarni pokonali — WKS Śmigły (Wilno) 2:0 (1:0). W Poznaniu Legja zwyciężyła Dąb ze Śląska 2:0 (1:0), wobec lepszego stosunku bramek do finału dochodzi Dąb.

KWAŚNIEWSKA I LOKAJSKI ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWA POLSKI W WIELOBOJACH, A PRZYBYŁKO W MARATONIE.

W niedzielę odbył się we Lwowie trójbój pań o mistrzostwo Polski, startowały tylko trzy zawodniczki. Zwyciężyła Kwaśniewska osiągając 206 pkt. (nowy rekord Polski), 2) Batiukówna (Strzelec Lwów), 3) Rostocka (AZS Lwów.)

W Lublinie rozegrano pięciobój panów, również i ta konkurencja była słabo obsadzona, startowało trzech zawodników. Zwyciężył Lokajski (Warszawianka) 3.123 pkt. przed Wieczorkiem (WKS Wilno) 2.681) 3) Jaworski (Pionki).

Rozegrany w Warszawie bieg maratoński o mistrzostwo Polski, zgromadził na starcie 16 zawodników z zeszłorocznym mistrzem Garncarzem na czele. Zwyciężył niespodziewanie nowicjusz Przybyłko (Skra Warszawa) w czasie 2,51.16, 2) Matynowski (WKS Kielce), 3) Karczewski (Warszawianka), 4) Kordjan (Polonja), 5) Garncarz (Pogoń Lwów).

WROCŁAW — POZNAŃ 65:47

W meczu lekkoatletycznym Wrocław pokonał Poznań. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna pobiła rekord świata w biegu na 300 m. pokrywając ten dystans w świetnym czasie 39.4. Poprzedni rekord wynosił 41.4 i należał do Rosjanki Bikowej.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY PIŁKARSKIE.

Sztokholm, Szwecja — Norwegja 2:0 (1:0)
Budapeszt, Węgry — Czechosłowacja 1:0 (0:0)

TABELA LIGOWA

przedstawia się po niedzielnych rozgrywkach następująco:

	Klub.	gier	pkt.	st. br.
1)	Pogoń	15	21	43:19
2)	Warta	15	18	41:25
3)	Ruch	14	18	31:23
4)	Warszawianka	16	15	25:30
5)	Legja	15	14	27:29
6)	Garbarnia	14	14	20:22
7)	Ł. K. S.	13	14	23:28
8)	Śląsk	14	13	23:35
9)	Cracovia	14	12	25:24
10)	Wisła	13	11	27:32
11)	Polonja	14	8	15:33

Wiadomości piłkarskie

W związku z międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Austrja, który odbędzie się w Warszawie w dniu 6 października, zajść musiały zmiany w kalendarzyku spotkań ligowych.

Zarząd ligi postanowił odwołać wszystkie mecze ligowe wyznaczone na dzień 6 października i przesunąć je na wolny termin 13 października początkowo zarezerwowany na mecz z Austrją.

Jednocześnie mecz Śląsk — Warszawianka, który odbyć się miał 13 października przełożono na 3 listopada. Pozostaje zatem jeszcze do ustalenia termin spotkania Garbarni z Wisłą.

Kisieliński, lewoskrzydłowy Cracovii przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał posadę. Kisieliński dojeżdżać będzie do końca sezonu na mecz Cracovii, a w ciągu zimy zapewne ulokuje się w jednym z klubów stołecznych, które wierne swej tradycji, napewno nie omieszkają zapuścić na niego sieci.

Haliszka, pomocnik Garbarni, powołany został do odbycia służby wojskowej w Grodnie. W związku z tem udział jego w pozostałych meczach ligowych w barwach Garbarni wydaje się wątpliwy.

Rosyjskie djamenty koronne skradziono w Londynie

Z wystawowego okna jubilera londyńskiego ukradziono onegdaj jeden z najsławniejszych djamentów, mianowicie czterdziestokaratowy kamień z rosyjskich klejnotów koronnych, posiadający wartość miljona funtów. Djament ten, który zarówno jak inne sławne klejnoty, ma swoją awanturniczą historję, nie będzie mógł być nigdzie sprzedany, został bowiem natychmiast po wykryciu kradzieży „międzynarodowo sygnalizowany". Wybitni kryminaliści Scotland Yardu, mają przekonanie, że czyn ten popełnił nie zwykły przestępca, żądny wielkiego łupu, ale jakiś psychopata, jakiś fanatyczny zbieracz.

Nie po raz pierwszy wydarza się w Londynie, że w jasny dzień kradnie się klejnoty z wystaw. Inkryminowany wypadek jest szóstym z rzędu, który się powtarza w ten sam sposób i o tej samej porze w przeciągu dwóch lat.

Londyńska policja gorączkowo poszukuje przestępcy, a jako jedyny znak rozpoznawczy ma posłużyć zielony kabrjolet, który przy wszystkich tych operacjach gra główną rolę. Zawsze ten wóz czeka na jezdni w pewnej odległości od danego sklepu, podczas gdy mężczyzna, korzystając z południowego zgiełku ulicznego, błyskawicznie rozbija o szybę, chwyta zdobycz wpada w auto, które z szaloną szybkością odjeżdża Cała ta sprawa odbywa się w przeciągu sekundy

To dramatyczne zniknięcie tego wspaniałego djamentu, który swoją drogą przez wielu był uważany za kamień nieszczęścia, przypomina nam fantastyczne i awanturnicze losy znanych ogromnych djamentów.

Najsławniejszy z nich, Orlow, zdobił ongi herlo carskie. Nieskazitelnej czystości, ale kiepsko szlifowany ważył przeszło 193 karatów i miał 2½ cm średnicy, — prawdopodobnie pochodzi z Indji.

Po zamordowaniu perskiego księcia, którego tron zdobił, dostał się Orow do rąk amerykańskiego kupca, który go w roku 1722 sprzedał księciu Orłowowi, za 45.000 rubli i szlachectwo. Książę Orłow podarował go Katarzynie II. Od tego czasu dzielił losy nieszczęśliwej rodziny carskiej. Drugim sławnym djamentem, który zdobił koronę carską był „Szach".

Indyjska legenda opowiada, że najsławniejszy djament Koh-i-Noor ma przeszło 5000 lat. Jego autentyczna historja, jedna z najbardziej awanturniczych i krwawych sięga XIV wieku, wtedy dostał się w posiadanie władcy Malabaru, i tam parę wieków spoczywał w skarbcu świątyni. Nagle w roku 1665 wypłynął w Wenecji, gdzie został oddany do szlifowania. Szlifierzowi nieszczęśliwym przypadkiem rozłupał się djament ważący początkowo 793 karatow. Dzisiejszy Koh-i-Noor, który zdobi koronę brytyjską, waży już „tylko" 106 karatów.

Tajemniczy miljoner amerykański

(s) Bóg raczy wiedzieć, skąd Death Valley Scotty nabrał tyle pieniędzy. Od lat mieszkańcy Kalifornji łamią sobie głowy nad rozwiązaniem tej zagadki. Scotty z „Doliny śmierci" albo jak się właściwie nazywa Walter Scott, roześmiałby się im w twarz, gdyby mu zadali podobne pytanie. Ma całą górę pieniędzy, pieniędzy ma jak smiecia i — basta. Wyrzuca swój majątek pełnemi garsciami, wyrzuca go wprost przez okno, ale nic mu to jeszcze nie zaszkodziło. W każdym razie należy Scott do rzędu najbardziej tajemniczych oryginałów amerykańskich.

Przedewszystkiem rozbił namioty w pośrodku osławionej doliny śmierci. Dolina śmierci, to kamienista pustynia, bez wody, bez domów, bez roślinności. Tysiące ludzi znalazło śmierć w tej pustyni, śmierć z pragnienia, a ich szkielety zbielały pod żarem słońca. I w tej okolicy, gdzie niema nawet śladu życia, wybudował sobie Scott wspaniały pałac w maurytańskim stylu. Materjał budowlany zwożono końmi, z odległości 160 kilometrów, i same koszta transportu wynosiły małą fortunę. Pewnego dnia stanął wśród tej wymarłej pustyni pałac wyposażony w najbardziej wyrafinowane zdobycze komfortu. I tutaj mieszka teraz Scott, nowoczesny pustelnik i czuje się podobno bardzo dobrze. Tylko bardzo rzadko zabłąka się jakiś znajomy do pustelni Scotta. Co skłoniło Scotta do tej ucieczki od świata, — tego nie wiedzą nawet jego najbliżsi.

W roku 1905 przed okienkiem kasowem na dworcu kolejowym w Barstow stanął młody, na brązowo opalony człowiek. „Pan sobie życzy" — zapytał szorstko urzędnik. „Chciałbym zamówić specjalny pociąg do Los Angeles". Urzędnik aż poczerwieniał ze złości. „Żarty proszę sobie schować dla swoich przyjaciół!"! Nikt przecież nie mógł wziąć na serjo takiej propozycji. Los Angeles leży na drugim końcu świata i taki pociąg specjalny musiałby kosztować majątek Ale opalony młodzieniec wyciąga spokojnie z kieszeni sporą paczkę banknotów dziesięciodolarowych i podaje ją zdumionemu urzędnikowi. Za pół godziny uwoził go już specjalny pociąg do upragnionego raju.

W Los Angeles wzbudzał zamaszysty cowboy powszechną uwagę. Kelnerom za najmniejszą usługę rozdawał po sto dolarów. Zdumiona twarz urzędnika z Barstow nie dawała mu spokoju. Chciałby jak najwięcej zdumionych twarzy widzieć. Wobec tego zamówił w Santa Fe specjalny pociąg do Chicago, z tem zastrzeżeniem, że cała droga musi być podczas całego przejazdu wolna, ażeby mógł jechać z taką szybkością na jaką będzie miał ochotę. Zarząd kolei zgodził się na tę szaleńczą propozycję.

W Chicago jeździł konno przez całe miasto, a do siodła uwiązaną miał małą beczułeczkę i dużą torbą. Naprzemian sięga raz do beczułki, a raz do torby i rozrzuca to brzęczącą monetę, to banknoty wśród przechodniów. I bawi się po królewsku, kiedy widzi jak ludzie zaczynają się bić w tym deszczu pieniędzy i złota i dochodzi do krwawych bójek, którym kres kładzie dopiero policja. Za jednym zamachem stał się bohaterem dnia. Wszystkie gazety piszą o nim sążniste artykuły, a kiedy pewnego dnia umknął do swojej pustelni, cały sztab reporterów udał się na poszukiwanie zwarjowanego miljonera. Niektórym, bardzo wytrwałym udało się odszukać go w jego pałacu, w dolinie śmierci. Na pytanie skąd ma tyle pieniędzy, że może je rozrzucać po ulicach, odpowiedział Scott: Mogę panom zdradzić tajemnicę, znalazłem niewyczerpaną kopalnię złota. Gdzie? naturalnie tutaj, w krainie śmierci. Możecie jej panowie poszukać, jeśli macie czas..."

Poszukiwacze złota w Bulfrog, Pysolite i Skidoo kiwają z powątpiewaniem głowami. Taka cudowna kopalnia złota w krainie śmierci? Wykluczone! I rzeczywiście, pewnego dnia oświadcza Scott, że jest zawiadowcą majątku pewnego bardzo bogatego przyjaciela. Przyjaciel zaprzeczył, przeciwnie, on zawiaduje ogromnym majątkiem Scotta.

Zagadka majątku Scotta zostanie rozwiązana, o ile on sam poda klucz do niej. Do tego czasu pozostanie on najbardziej tajemniczym miljonerem w Stanach Zjednoczonych.

NOWY SAMOCHODOWY REKORD ŚWIATA

W Saltlake, stan Utah. angielski kierowca, Eyston, ustanowił nowy rekord świata w jeździe 24-o godzinnej, uzyskując średnią szybkość 225 klm. na godzinę.

Eyston pobił jednocześnie rekord światowy na 2 tys. mil., przebywając ten dystans w ciągu 8 godzin 40 minut, przy średniej szybkości 230,971 klm.

Dawny rekord na tym ostatnim dystansie należał do Anglika Cobb.

KRONIKA

WRZESIEŃ 24 WTOREK

Wschód słońca 5 g 12 m
Zachód słońca 17 g 20 m
26 Elul 5695

Manifestacyjny pogrzeb studenta żydowskiego w Bochni

Z Bochni pisze nam nasz tamtejszy korespondent: Tragiczna śmierć młodego studenta błp. Teodora Lichtiga, syna Sekretarza Komitetu Lokalnego i radcy miejskiego Mgra D. Lichtiga, wywarła silne wrażenie w całem społeczeństwie tak żydowskiem jak i nieżydowskiem naszego miasta. Młody ten, utalentowany i wiele rokujący uczeń VIII klasy Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, lubiany przez profesorów i kolegów, redaktor międzymiastowego organu Szkół Średnich „Echa" jechał w piątek dnia 20 bm. z polecenia Dyrekcji Gimn. do Brzeska na rowerze i uległ na ulicy Szewskiej, w miejscu jakby przeznaczonem dla katastrof, nieszczęśliwemu wypadkowi, spadając z roweru i uderzając o róg narożnego domu. Doznał krwotoku wewnętrznego i przewieziony do szpitala, zmarł po kilku godzinach.

Pogrzeb, który się odbył w piękną pogodną niedzielę, dnia 22 bm. był wielką manifestacją szczerego żalu i głębokiego współczucia tysięcznych rzesz publiczności, która bez różnicy wyznania i narodowości odprowadziła zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt pogrzebowy był poprzedzany przez hufiec gimnazjalny z asystą — niosącą wieniec — na czele, oraz prezydjum Rady Miejskiej z burmistrzem p. Pacułą na czele. Za trumną postępowała rodzina zmarłego a za nią w szeregu uczenice i uczniowie tut. Gimnazjum wraz z dyrekcją i gronem profesorskiem. Kondukt przeszedł główną ulicę Kazimierza Wielkiego wśród szpaleru, niewidzianych u nas już dawno, rzesz publiczności na Cmentarz żydowski. Nad trumną wygłosili wzruszające przemówienia żałobne prof. Landfisch im. grona profesorskiego i uczeń VIII klasy Wiecech im. współuczniów i kolegów.

Rodzicom tragicznie zmarłego — na posterunku pracy — błp. Teodora Lichtiga towarzyszy głęboki żal i współczucie całego społeczeństwa żydowskiego i nieżydowskiego naszego miasta.

(ik)

—o—

WIECZÓR AUTORSKI BEERA HOROWITZA

Korzystając z przypadkowego pobytu w Krakowie Beera Horowitza, urządza Żydowskie Towarzystwo Teatralne wieczór autorski świetnego poety i znakomitego malarza żydowskiego. Beer Horowitz ogłosił kilka tomików poezji, najpiękniejszych jednak swych poezji jeszcze nie ogłosił i odczyta je na swym wieczorze autorskim. Zaznaczamy też, że Beer Horowitz jest jednym z najlepszych portrecistów żydowskich. Za kilka tygodni odbędzie się najprawdopodobniej wystawa jego portretów, znajdzie się też na tej wystawie portret przywódcy żydostwa polskiego dra Ozjasza Thona. Jest to chyba bez przesady najlepszy portret dra Thona. Bliższe szczegóły o wieczorze autorskim jutro.

NOWE PRZEPISY EMIGRACYJNE NA WYJAZD DO PARAGWAJU

Ministerstwo opieki społecznej wydało nowe zarządzenie w sprawie wyjazdu emigrantów do Paragwaju. Wobec stwierdzenia, że kapitał zabierany dotychczas przez emigrantów nie wystarcza na zagospodarowanie się, ministerstwo ustaliło, że emigranci wyjeżdżający do Paragwaju wraz z rodzinami, posiadać muszą, po opłaceniu kosztów podróży, kwotę pokazową w wysokości zł 1500, osoby samotne zaś zł. 800, dotychczasowa kwota pokazowa wynosiła od rodziny zł. 800, od osoby samotnej 530 zł.

Emigranci, którzy udowodnić będą mogli, że znajdujący się w Paragwaju ich krewni zobowiązują się do okazania im pomocy przy nabyciu ziemi, lub innego warsztatu pracy, otrzymają pozwolenie na wyjazd przy zmniejszonej kwocie pokazowej — zł 1000 dla rodziny i zł 500 dla osoby samotnej. Emigranci, którzy posiadać będą wezwanie imienne, wydane zgodnie z obowiązującemi przepisami paragwajskiemi i polskiemi, nie są obowiązani do przedstawienia kwot pokazowych.

Z DZIAŁALNOŚCI OBWODU MIEJSKIEGO L. O. P. P. W KRAKOWIE

Zawiązał się w Krakowie tymczasowy Komitet Organizacyjny Pań w celu zawiązania osobnego Koła Kobiet L.O.P.P. Zadaniem tego Koła będzie propaganda L.O.P.P. wśród szerokich warstw społeczeństwa kobiecego, jakoteż wyszkolenie kobiet w ochronie przed gazami ogniska domowych i dzieci. Do tymczasowego Komitetu Organizacyjnego weszły pp. Wanda Parylewiczowa, Zofja Jacewiczowa, Marja Lewandowska i Helena Hercogowa. W miesiącu październiku przewidziane jest walne zgromadzenie koła i wybór stałego zarządu.

ŻYWA POCHODNIA

(or) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj przedpołudniem w domu przy ul. Florjańskiej 30. W czasie zapalenia w piecu służąca, 32 letnia Marja Nowakówna, zbliżyła się do ognia tak blisko, iż zapaliły się na niej suknie.

Zanim domownicy zdołali przybiec z pomocą, Nowakówna stała już w płomieniach. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, iż doznała ona oparzeń na całem ciele.

W bardzo ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

TRUŁA SIĘ JODYNĄ

Wczoraj w południe wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Bernadyńską, gdzie 27-letnia bona Julja Kadela, usiłowała pozbawić się życia.

W celach samobójczych wypiła ona większą ilość jodyny. Po przepłukaniu żołądka odwieziono ją do szpitala.

TOWARZYSTWO SZKÓŁ ŻYDOWSKICH W ŁODZI (Magistracka 21) wydało dwa ważne podręczniki dla nauki szkolnej a mianowicie podręcznik dla nauki religji w wyż. klasach szkół średnich szechnych i w niższych klasach szkół średnich opracowany przez A. Jankilewskiego i Ch. Gwinta pod tytułem: „Żydowskie Przepisy Religijne" (Wydanie drugie) i podręcznik nauki o Żydostwie Współczesnem opracowany przez Dra A. Tartakowera pod tytułem: „Żydostwo Współczesne". Podręcznik ten jest przeznaczony dla 6 zkół średnich i organizacyj młodzieży.

Oba podręczniki wydane w języku hebrajskim wypełniają poważną lukę w żydowskiej literaturze pedagogicznej. Mimo pięknej formy zewnętrznej są one stosunkowo bardzo tanie (cena podręcznika 1.85 złotych), Towarzystwo udziela przytem rabat przy większych zamówieniach. 5284kr

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 23 września. Ogólne usposobienie dla papierów procentowych było dziś nieco mocniejsze, ruch niewielki, zainteresowanie dość ograniczone. Przedmiotem tranzakcyj była jedynie 3-procentowa Pożyczka budowlana po kursie 40.75.

Na pogiełdziu skromne obroty 6-proc. Poż. Am. po dol. 80.50.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.30—5.34, czeki bankowo 5.25—5.31. Bank Polski płacił za dolary srebrne 5.26 grubsze 5.27 dolar złoty 9.04—9.08, funt ang. 26.05—26.20, marka niemiecka 153—157, korona czeska 20.75—21.05.

Dewizy: Nowy Jork 5.31 — Londyn 26.08, —26.22 — Szwajcarja 172—173 — Berlin 213—214, Paryż 34.98—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 września. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 92.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 5-procentowa pożyczka konwersyjna 68.50 6-procentowa pożyczka pożyczka dolarowa 80.25 4-procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 51.25 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 63—62.75—62.88, pięciosetki 64.—. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgja 89.76 — Holandja 359.45 — Londyn 26.15 — Nowy Jork czek 5.31 3/8 — Nowy Jork telegraficzny 5.31¾ — Paryż 35½ Praga 21.93 — Sztokholm 134.90 — Szwajcarja 172.70 — Berlin 213.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 23. września. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.34 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.33 oraz 5.35 w towarze przy tendencji utrzymanej.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 września. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Groch, bobik, wyka, rzepak, rzepik i otręby jęczmienne awansowały w cenie, natomiast hreczka, proso i otręby potaniały. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Żyto jednolite L. 12—12.50, żyto zbiorowe L. 11.75—12, owies jednolity P. 12.75—13.25 zbiorowy 12.25—12.50 fasola biała 22—23 groch biały 17—18, groch zielony 19—22, bobik 15—15.50, wyka czarna 20—21, szara 18.50 —19.50, hreczka przemiałowa 12.50—12.75 rzepak ozimy 37—38, rzepik letni 34—34.50, proso krajowe 12.50—13, otręby żytnie 6.50 —6.75, L. 6.75—7, otręby przemiałowe grube P. 7—7.25, otręby przemiałowe średnie P. 6.75 —7, otręby jęczmienne L. 8—8.50, L. 8.50—9.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 23 września. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 60 ton 13.50 15 ton 13.30. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23 września. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.26¾ — Londyn 1512¾ — Nowy Jork 307¾ — Bruksela 51.95 — Medjolan 25.03 — Amsterdam 208.15 — Berlin 123.70 — Wiedeń noty 57.40 — Sztokholm 78 — Oslo 76 — Kopenhaga 67.55 — Praga 12.72 — Warszawa 57.90 — Białogród 7 — Ateny 2.88 — Konstantynopol 2.45 — Bukareszt 2.50 — Japonja 88.50 —. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99 — Paryż Fr .fr. 1670 — Zurych dol. 61.50, przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 22 września. Kursy otwarcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 88.— 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna 105.— 6-procentowa pożyczka Dolarowa 78.50 7-procentowa pożyczka Warszawska 67.50 7-procentowa pożyczka Śląska 69.50. Kursy zamknięcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 88.75 6-procentowa pożyczka Dolarowa 80.— Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 23 września. Kursy notowań w Ł. za tonnę. Cynk natychmiast 15½ termin 15 11/16 Cyna natychmiast 225¾—226 termin 214¼—½ Banka 227 Straits 227 Ołów natychmiast 16 5/8 termin 16 11/16 Miedź natychmiast 34 ½—9/16 termin 34 7/8—15/16 Elektrolit 38¾ 39½.

Komitet pięciu uznał swą rolę za skończoną

Teraz ma głos Rada Ligi Narodów

Genewa. 23. 9. PAT. Komitet pięciu zebrał się dziś o godz. 10.30 i odbył posiedzenie, które trwało niecałą godzinę. Dyskusja ujawniła całkowitą jednomyślność członków komitetu, co do tego, iż **wyjaśnienia, udzielone przez Włochy nie stanowią podstaw do dalszej akcji pojednawczej.** Komitet postanowił uznać sobotni komunikat włoski oraz wyjaśnienia, złożone wczoraj przez Aloisiego za oficjalną odpowiedź Włoch i stwierdził, że wobec tego **dalsza akcja komitetu pięciu niema podstaw.** Komitet postanowił przekazać sprawę spowrotem Radzie Ligi i przygotować odpowiednie sprawozdanie.

Jutro rano odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu, na którem będzie zatwierdzone sprawozdanie dla Rady Ligi. Wszystkie dokumenty komitetu pięciu, a więc propozycje jego oraz wyjaśnienia włoskie w raporcie do Rady będą ogłoszone.

Posiedzenie Rady Ligi odbędzie się jutro popołudniu lub w środę rano.

Abisynja przyjmuje propozycje Komitetu pięciu

Genewa. 23. 9. PAT. Delegat Abisynji oświadczył korespondentowi Havasa, iż rząd abisyński przyjmuje propozycje komitetu pięciu. Przyjęcie propozycyj następuje w tej samej formie, w jakiej zwrócono się do Abisynji, tj. jako podstawa do rokowań. — Proponujemy, dodał delegat, podjęcie dyskusji nad sposobami wprowadzenia w życie projektu komitetu.

Mussolini pragnie rokować po raz pierwszy od szeregu miesięcy

Mimo to nadzieje porozumienia — minimalne

Paryż. 23. 9. PAT. Prasa paryska uważa wizytę bar. Aloisiego u przewodniczącego komitetu pięciu Madariagi za bardzo wyraźny objaw odprężenia. Niektóre dzienniki nie wahają się nawet mówić o kontrpropozycjach włoskich. Aczkolwiek prasa wyraża zadowolenie z możności dalszego prowadzenia rokowań, to jednak nastrój pesymistyczny utrzymuje się, ponieważ zachodzi obawa, iż będzie rzeczą niemożliwą sharmonizować zbyt rozbieżne elementy, tj. możliwości Komitetu pięciu i tezę włoską. Zdaniem „Le Journal" jedyne co należy utrzymać z demarche Aloisiego, to okoliczność iż wrota do rokowań są wyraźnie otwarte.

Podobne stanowisko zajmuje również „Le Matin", który pisze, że rozbieżność pomiędzy projektem komitetu pięciu a poglądami włoskiemi nie podoba się Wielkiej Brytanji i że jest rzeczą bardzo wątpliwą, by komitet mógł tę rozbieżność usunąć. Rokowania zapowiadają się szczególnie zacięcie, pomimo lekkiego złagodzenia nieustępliwości włoskiej.

Według „Petit Parisien", koła brytyjskie w Genewie są zdania, iż przepaść pomiędzy koncepcjami komitetu pięciu a Rzymu jest zbyt głęboka, by mogła być zasypana, i że jest zbędnem przedłużać dyskusję ponad pewien termin, o ile zapatrywania włoskie nie ulegną zmianie. Taki pogląd podzielają, jak się zdaje, również niektórzy członkowie Rady Ligi Narodów, uważając, iż komitet pięciu poszedł na drodze ustępstw zbyt daleko. Jesteśmy — pisze dziennik — w przeddzień ostatniego aktu próby pojednawczej. Widoki są nadal słabe, jednakże Liga Narodów winna wykazać, iż nie brak jej cierpliwości i próbować doprowadzić dzieło do końca.

„Echo de Paris" oświadcza, iż stajemy wobec kontrpropozycyj włoskich, chociaż wyraz ten nie został wypowiedziany. Po raz pierwszy od szeregu miesięcy Mussolini, jak się zdaje, pragnie rokować. Jest to już duży postęp. Według tegoż dziennika, na podstawie informacyj je strony delegacyj genewkich, można wyprowadzić wniosek, że 1) skorzysta się z okazji wszczęcia rokowań i przedłużenia procedury pojednawczej, i 2) sformułowane wczoraj kontrpropozycje włoskie nie mają widoków przychylnego przyjęcia przez komitet. Zagadnienie nie będzie łatwe do rozwiązania.

Londyn. 23. 9. PAT. Omawiając sytuację międzynarodową, cała prasa podkreśla, iż istnieje jeszcze nadzieja na kontynuowanie rokowań.

Zdaniem „Daily Telegraph" pomimo przepaści, jaka dzieli minimum żądań Mussoliniego i propozycje komitetu pięciu, wysunięcie przez Włochy kontrpropozycyj uważać należy, za krok naprzód.

„Times" ocenia zwłokę, jako dobry znak. Dziennik zastrzega się jednak, że w oczach W. Brytanji Liga Narodów zawsze była narzędziem pokojowego wyrównania krzywd, a nie instytucją, czuwającą jedynie nad utrzymaniem status quo. Co do pogotowia floty angielskiej na Morzu Śródziemnem, „Times" zaznacza, iż jest nie do pomyślenia by jako konsekwencja konfliktu abisyńskiego, powstać mogła wojna w Europie.

„Daily Herald" oświadcza, iż wreszcie Rzym wykazał zmysł rzeczywistości. Pismo podnosi równocześnie, że spór w obecnej swej fazie nie może być wyjęty z rąk Ligi, a wszelkie załatwienie zatargu, na drodze konferencji 3 mocarstw jest wykluczone.

„Morning Post" z zadowoleniem wita odprężenie w stosunkach między Wielką Brytanją i Włochami.

Wielka Brytanja informuje Rzym o ruchach swej floty

Londyn. 23. 9. PAT. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wieczorem następujący komunikat:

Ambasador brytyjski w Rzymie udał się 20 bm. do włoskiego wiceministra spraw zagranicznych Suvicha, aby poinformować go w imieniu swego rządu o ruchach floty brytyjskiej oraz o wzmocnieniu garnizonów brytyjskich na Morzu Śródziemnem, dodając, że zarządzenia te nie są wyrazem żadnych zamiarów agresywnych. Ambasador wyjaśnił, że zarządzenia te są naturalnem następstwem wrażenia, wywołanego przez gwałtowną kampanję, jaką prasa włoska przeprowadziła przeciwko Wielkiej Brytanji w ciągu ostatnich tygodni.

Suvich uczynił analogiczne oświadczenie, zaznaczając, iż jest upoważniony do oznajmienia, że wojskowe przygotowania włoskie na Morzu Śródziemnem są zwykłą ostrożnością i nie są wyrazem żadnych zamiarów agresywnych.

B. konsul Malhomme nie wpuszczony do Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 23.9. PAT. W dniu wczorajszym miało się odbyć w Czeskim Cieszynie w godzinach wieczorowych pożegnanie b. konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme. Mimo przeszkód ze strony żandarmerji, groźby zamknięcia polskiego domu reprezentacyjnego Polonji w Czeskim Cieszynie, zgromadziły się na sali delegacje ludności polskiej. Na czele delegacji znajdował się poseł Wolf, dyr. Felliks i ks. Płoszek. Przybywającego b. konsula Malhomme zatrzymano na zagrodzonym łańcuchem głównym moście, zagradzając równocześnie drogę żandarmerją. Żandarm czeski oświadczył, że ma polecenie czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych nie wpuścić p. Malhomme, wobec czego pan wicewojewoda wrócił do Polski.

Podróż europejska ministra skarbu U. S. A.

Lizbona, 23. 9. PAT. Przybył tu amerykański sekretarz skarbu Morgenthau. Z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych odwiedzi on szereg państw europejskich.

Masowe zatrucie grzybami

Paryż, 23.9. PAT. Prasa donosi, że w Valence w departamencie Drome zatruło się grzybami 17 osób. Trzy z nich już zmarły, a stan pozostałych jest beznadziejny. Aresztowano sprzedawcę grzybów, który nie przedstawił towaru do obowiązkowej kontroli lekarskiej.

Pożar w zakładzie dla umysłowo chorych

Królewiec 23.9. PAT. „Memeler Dampfboot" podaje, że w zakładzie dla chorych umysłowo w Bachmann pod Kłajpedą wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały trzypiętrowy budynek. Wszystkich chorych w liczbie 120 musiano ze szpitala wypuścić, przyczem część ich rozbiegła się po okolicy, i dopiero z pomocą policji udało się ich powyszukiwać i zgromadzić w innym szpitalu.

Antyniemieckie demarche Litwy

u sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej

Paryż, 23.9. Agencja Havasa zamieszcza depeszę z Rygi, według której rząd litewski już od kilku miesięcy nosił się z zamiarem wystąpienia do Ligi Narodów ze skargą na postępowanie Niemiec. Ze względu na obecną sytuację międzynarodową, Litwa postanowiła uczynić demarche bardziej ścisłą, tylko u sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej. Min. Lozorajtis dokonał demarche w Genewie u ministrów spraw zagranicznych państw zainteresowanych, wręczając im notę o mieszaniu się Niemiec do spraw kłajpedzkich i o środkach, używanych przez Rzeszę.

Pół miljona górników amerykańskich porzuciło pracę

Waszyngton. 23.9 PAT. Dziś rozpoczął się w 22 stanach strajk górników, obejmujący 450 tys. ludzi. Zastępca sekretarza pracy Macgrady konferował do godz. 3.30 nad ranem z przedstawicielami przedsiębiorców i górników w nadziei osiągnięcia porozumienia, jednakże rozkaz do przystąpienia do strajku został ogłoszony. Spodziewają się tu, że prezydent Roosevelt, który jest w drodze do Waszyngtonu, będzie dziś jeszcze interwenjował.

„Jaka to dyplomacja?"

Warszawa. 23. 9. (Sin.) W dzisiejszym „Kurjerze Warszawskim" ukazał się artykuł B. K. (Bolesława Koskowskiego) p. t. „Jaka to dyplomacja", który zwraca uwagę że trudno zrozumieć, jaką drogą kroczy dyplomacja polska. Nikt nie może zrozumieć, z jakich pobudek Polska uprawia politykę **skrajnej rezerwy wobec Małej Ententy,** — nikt nie może sobie wystawić, co Polska zrobi, jeżeli projekt paktu wschodniego powróci na porządek dzienny. Jedni mówią, że **Polska uprawia politykę imperjalistyczną,** a dzienniki już piszą o związku: **Berlin—Warszawa - Budapeszt - Rzym.** Długie miesiące mijają, a należyte światło nie pada z gmachu przy ulicy Wierzbowej na te elementarne zapytania. Obywatele polscy wiedzą, do czego dąży Mussolini, Hitler, Litwinow, Laval, Hoare, tylko nikt o polityce polskiej nic a nic nie wie.

Przypuszczano, że istnieją dobre stosunki Polski z Sowietami, lecz wymiana zdań w Genewie **zaskoczyła świat.** Wczoraj — oświadcza B. K. — czytaliśmy w zagranicznych pismach wiadomość, że p. minister Benesz. tegoroczny przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów, urządził dla członków Ligi raut, **na który nie przybył tylko i wyłącznie przedstawiciel Polski.** Czy nie zakrawa to na zbytnie akcentowanie polityki uprawianej od półtora roku jakby pod kątem metod politycznych p. Malhomme'a?

Jak się zdaje, dyplomacja polska **żyje w nieświetnych stosunkach ze wszystkimi swymi sąsiadami.** Z Moskwą już na kwaśno, z Litwą według 15-letniej tradycji, Rumunję trzeba uspokajać, a z Czechosłowacją coraz więcej wzajemnych zadrażnień.

Więc kto dziś z nami?

Nie brak — jak się zdaje — w obozie BB ludzi zadających sobie pytanie i ogarniętych temi samemi wątpliwościami.

Ribbentrop przyjeżdża na polowanie

Warszawa. 23. 9. (Sin.) Kilka dni temu podaliśmy wiadomość z Pragi o przyjeździe Ribbentropa wraz z zaprzeczeniem ze sfer miarodajnych. Dowiadujemy się obecnie, że wbrew temu zaprzeczeniu **ambasador niemieck i Ribbentrop przyjeżdża do Polski na zaproszenie hr. Alfreda Potockiego z Łańcuta na wielkie polowanie na obstrzał jeleni na Podkarpaciu.**

W ostatnich dniach na zaproszenie Goeringa odbyło się polowanie w lasach pruskich z udziałem prem. Goeringa, Ribbentropa, hr. Alfreda Potockiego, księcia Janusza Radziwiłła, hr. Maurycego Potockiego i innych osób, których nazwisk nie możemy podać ze względów od nas niezależnych.

Przywrócenie normalnych stopni wojskowych w Sowietach

Moskwa. 23. 9, PAT. Jak podaje agencja Tass, Centralny Komitet Wykonawczy i Rada komisarzy ludowych ZSRR ogłosiła dekret o stopniach wojskowych dowódców armji i o zatwierdzeniu statutu służbowego dowódców. Centralny Komitet Wykonawczy i Rada komisarzy ludowych ZSRR zdecydowały ustanowić stopnie wojskowe dowódców armji czerwonej, a mianowicie dla dowódców wojsk lądowych i powietrznych stopień **porucznika, nadporucznika, kapitana, majora, pułkownika, dowódcy brygady, dowódcy dywizji, dowódcy korpusu armji, dowódcy armji drugiej klasy i dowódcy armji pierwszej klasy,** dla doradców marynarki porucznika, nadporucznika, kapitana, porucznika kapitana trzeciej klasy, kapitana drugiej klasy, kapitana pierwszej klasy, generała marynarki drugiej klasy, generała marynarki pierwszej klasy, generała floty drugiej klasy i generała floty pierwszej klasy. Wprowadzono również nowe stopnie dla dowódców innych rodzajów broni, ustanawia się też stopień **marszałka ZSSR,** nadawany przez Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. personalnie wyższym dowódcom za wyjątkowe zasługi.

Specjalne zarządzenia Rady Komisarzy Ludowych postanawiają, że sztab armji czerwonej, nosić będzie odtąd nazwę **sztabu generalnego armji czerwonej.**

Henry Ford kandydatem republikanów na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 23.9. PAT. Wobec zbliżającej się kampanji przygotowawczej do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, w amerykańskich kołach politycznych zaczynają ujawniać się tendencje do zgrupowania żywiołów konserwatywnych nieprzychylnie usposobionych do polityki prezydenta Roosevelta. Jest mowa o możliwości połączenia republikanów konserwatystów z demokratami konserwatystami: grupa profesorów uniwersytetu w Pensylwanji, popierająca ten projekt proponuje, by stronnictwo republikańskie przeciwstawiło prezydentowi Rooseveltowi kandydaturę Henryka Forda, który dawniej był demokratą, a do partji republikańskiej przeszedł po objęciu władzy przez Roosevelta. Henryk Ford jest zaciekłym przeciwnikiem polityki reformatorskiej Roosevelta.

Na stanowisko wiceprezydenta jest proponowany wpływowy członek stronnictwa demokratycznego Lewis Duglas, który zwalcza program finansowy Roosevelta.

Republikański komitet narodowy jednakże prawdopodobnie nie zgodzi się na kandydaturę Forda. Wysunięcie nazwiska Forda przez republikanów jest bardzo charakterystyczne. Świadczy o zakłopotaniu, w jakiem znalazło się to stronnictwo, dysponujące niewielką ilością osobistości politycznych o popularności narodowej, które mogłyby być groźnymi przeciwnikami Roosevelta.

Pomysły profesorów z Pensylwanji dowodzą również, że prawe skrzydło stronnictwa republikańskiego, zaniepokojone powodzeniem kandydatury senatora Borah, będzie ją bezwzględnie zwalczało.

Warszawa, 23.9. (Sin). Z końcem września przybyć ma do Warszawy generalny dyrektor niemieckich kolei państwowych dr. Dortmueller. Pobyt jego w Warszawie ma nosić charakter rewizyty wiceministra Bobkowskiego.

Jak informują, pobyt generalnego dyrektora niemieckich kolei państwowych wyzyskany zostanie dla omówienia sprawy likwidacji należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze i uregulowania tej sprawy na przyszłość.

Napad bandycki na kupców żydowskich

Lwów 23. 9. (O). Ze Stanisławowa donoszą: Ubiegłej nocy dokonano zbrojnego napadu na 3-ch kupców pod Bołszowicami. Kupcy ci: Josel Brodner, Bernard Topik i Samuel Teichberg pochodzący ze Słobódki Bołszowickiej, wracali furmanką z Bołszowic do domu W chwili, gdy przejeżdżali przez las pod Bołszowicami, otoczyło ich nagle kilku osobników, którzy zaczęli do nich strzelać. Broder zaciął konie, które popędziły naprzód galopem. Za odjeżdżającymi dali jeszcze bandyci kilka strzałów, poczem znikli w lesie.

Kiedy w pewnej odległości od Bołszowic uciekający odważyli się zmniejszyć tempo jazdy, ponieważ nikt ich już nie ścigał, stwierdzili z przerażeniem, że Teichberg nie żyje. Jak się okazało, jedna z kul bandytów ugodziła go w serce, czego przerażeni napadem kupcy przedtem nie spostrzegli. Topik również doznał rany w rękę. Rana jego była lekka

Na miejsce krwawego napadu wyjechała komisja sądowo - śledcza, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Święto winobrania w Zaleszczykach

Zaleszczyki, 23.9. PAT. Wczoraj w ramach święta winobrania odbył się obchód dożynek z udziałem ok. 2.500 osób, repzezentujących 4 powiaty, w których znajdują się winnice.

Uroczystość odbyła się na placu ćwiczeń wojskowych i miała przebieg imponujący. Przed lożą reprezentacyjną, którą zajmował wojewoda tarnopolski Gintowt-Dziewałtowski, defilowały barwne grupy włościan według powiatów. Każda grupa składała na ręce wojewody dary ze swych plonów. Po raz pierwszy urządzone w Polsce święto winobrania przyniosło pełny sukces jego inicjatorom i dało możność przeglądu dorobku naszej najmłodszej gałęzi przemysłu rolniczego. Pochodowi dożynkowemu przyglądało się 7.000 osób, przybyłych z całej Polski.

Wielka manifestacja polska w Cieszynie

Cieszyn, 23.9. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się w Cieszynie olbrzymia manifestacja ku uczczeniu pamięci bohaterskich lotników ś. p. Żwirki i Wigury ponad 15 tysięczny tłum protestował przeciwko zakazowi wydanemu przez władze czeskie złożenia hołdu na miejscu tragicznej katastrofy w Cierlicku. Po przemówieniach redaktora Kaszyckiego i Wolickiego przyjęto rezolucję, protestującą spowodu zakazu obchodu ku czci Żwirki i Wigury, zakazu będącego jednym z przejawów skrajnie szowinistycznego stosunku władz czeskich do ludności polskiej.

Po przyjęciu rezolucji wysłano depesze do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Następnie uformował się pochód, który ruszył pod pomnik Legjonistów, gdzie delegacja złożyła przy dźwiękach marsza żałobnego symboliczny wieniec w imieniu ludu Śląskiego u stóp pomnika.

W manifestacji wzięły udział m. in. żona ś p. Żwirki z siostrą Wigury. Chciały one złożyć wieniec na grobie bohaterów, jednak władze czeskie zezwoliły jedynie żonie ś. p. Żwirki w asyście policji udać się do Cierlicka.

Zlikwidowanie groźnej szajki bandyckiej

Żywiec, 23.9. PAT. Grasująca od dłuższego czasu na terenie powiatu żywieckiego szajka bandytów złożona z 3 osobników, została wczoraj ostatecznie zlikwidowana przez aresztowanie ostatniego z pozostających jeszcze na wolności uczestników Biergiela, który przyłapany przez policję w swojej kryjówce, mimo ostrzeliwania się z 2 rewolwerów, został ujęty. Jeden ze wspólników Biergiela, Stolarski został już poprzednio aresztowany, drugi zaś, Klusak po jednym ze zbrojnych napadów został przez policję śmiertelnie postrzelony w czasie pościgu. Policja aresztowała również udzielającą schronienia bandytom Klusakową, u której znaleziono cały magazyn rzeczy, pochodzących z kradzieży i rozbojów.

Minimum, jakiego żąda Mussolini

Genewa, 22. 9. PAT. Baron Aloisi odwiedził dzisiaj Madariagę i udzielił mu wyjaśnień co do minimum, jakiego żąda Mussolini. Żadnego dokumentu baron Aloisi Madariadze nie doręczył, ograniczając w ten sposób odpowiedź Włoch do ustnej interpretacji wczorajszego komunikatu. Następnie Madariaga poinformował min. Edena o wyjaśnieniach bar. Aloisi'ego. Komitet pięciu zbierze się jutro o godz. 10.30 przedpołudniem. Powrót premjera Lavala, którego telefonicznie poinformowano, spodziewany jest jutro o godz. 8-ej rano, wobec czego udział jego w komitecie pięciu jest zapewniony.

Co do wyjaśnień, udzielonych przez bar. Aloisi Madariadze, brak coprawda narazie ścisłych danych, ale według informacyj dobrze poinformowanych kół francuskich, mają one być tak negatywne, że o żadnym kompromisie nie może być mowy. Wyjaśnienia bar. Aloisi'ego wywołać miały w kołach angielskich najgorsze wrażenie i reakcja angielska spodziewana jest jutro na komitecie pięciu w formie bardzo ostrej. Minimum żądane przez Mussoliniego obejmować ma przedewszystkiem trzy zagadnienia:

1. Mussolini żądać ma ustanowienia korytarza poprzez zachodnią Abisynję. Korytarz, któryby miałby iść na zachód od Addis Abeby stanowiłby połączenie Erytrei z włoskiem Somali. Oznaczałoby to okrążenie większej części Abisynji przez Włochy. Abisynja stałaby się w ten sposób enclawą włoską.

2) Udzielenia Abisynji dojścia do morza miałoby się dokonać przez stworzenie specjalnego korytarza poprzez terytorjum włoskie, bądź w Erytrei, bądź we włoskiem Somali. Abisynja miałaby w ten sposób do dyspozycji jeden z portów włoskich na jednem z tych terytorjów.

3) Mussolini krytykować ma propozycje komitetu pięciu jako niewystarczające, ponieważ nie obejmują one wcale zagadnienia armji. Mussolini żądać ma dokonania częściowego rozbrojenia armji abisyńskiej i pozostawienia pozostałej części tej armji pod kontrolą Włoch.

„Otwarcie drogi do Stresy"

Paryż, 22. 9. PAT. Prawie wszystkie dzienniki niedzielne zgodnie podkreślają, że sobotnia decyzja włoskiej rady ministrów nie zamyka drogi do dalszych rokowań. Duże znaczenie jest przywiązywane do wizyty, jaką złożył dziś rano przewodniczącemu komitetu pięciu baron Aloisi.

Z drugiej strony żywe zadowolenie wywołało doniesienie agencji Havasa z Rzymu, stwierdzające, że Włochy nawet po odrzuceniu propozycyj pięciu gotowe są prowadzić dalsze rozmowy, ale na innych niż dotychczasowe podstawach.

Genewski korespondent „Paris Midi" donosi, iż w kołach włoskich interpretują wydany w sobotę komunikat, jako otwarcie drogi do Stresy. Włochy nadal uważają, że powinno dojść do porozumienia między Francją, Anglją i Włochami, ale zdala od forum genewskiego. Mussolini, jeżeli pójdzie na ustepstwa, to nigdy nie uczyni tego kosztem utraty osobistego prestiżu, jako mąż stanu. Zachodzi pytanie, czy możliwem jest zwołanie konferencji w Stresie. Anglja jest temu przeciwna, gdyż nie chce wyjść poza ramy Ligi Narodów, ale na to jest rada. Minister Eden i premjer Laval mogliby pojechać do Stresy jako wysłannicy Ligi Narodów. W kołach włoskich, jak zaznacza korespondent, liczą na poparcie premjera Lavala, którego uważają za zwolennika Stresy.

„Le Temps" w artykule wstępnym zaznacza, że byłoby nierozwagą mniemać, iż sytuacja obecna pozwala w sposób zdecydowany nakreślić pomyślne perspektywy załatwienia konfliktu i dojścia do porozumienia. Trzeba się liczyć z trudnościami, które wytworzyło z jednej strony dotychczasowe oporne stanowisko rządu włoskiego, a z drugiej wzburzenie opinji międzynarodowej, na co specjalnie jest czuły Mussolini. Wszystko wskazuje jednak, że nastąpiło pewne odprężenie. Świadczą o tem wypowiedzenia się wybitnych mężów stanu oraz osłabienie polemiki angielsko - włoskiej. Cała sprawa obecnie polega na tem, aby konflikt włosko - abisyński nie został przekształcony w konflikt Włoch z Ligą Narodów, z którą Anglja, jak i inni członkowie tego organizmu genewskiego, są całkowicie solidarni.

O uwzględnienie żądań włoskich

Paryż, 22. 9. Sauerwein w „Paris - Soir" ze spokojem ocenia sytuację. Zdaniem publicysty należy wynaleźć formułę, która zaspakajałaby ambicję Włoch w Afryce wschodniej. Komitet Pięciu formuły takiej nie znalazł, ale Komitet ten jest tylko ograniczoną emanacją Rady Ligi Narodów. Sama Rada Ligi Narodów ani tembardziej Zgromadzenie, dotychczas nie wypowiedziało ostatniego słowa. One teraz muszą ująć w swoje ręce całokształt zagadnienia i rozstrzygnąć go w duchu realnym. Włochy żądają ustalenia przewagi włoskiej w protektoracie nad Abisynją oraz zapewnienie, że armja abisyńska nie stanie się czynnikiem. mogącym wywołać niepokój. Komitet pięciu nie wahał się twierdzić iż Abisynja wymaga opieki. Odtąd więc zasada tej opieki została przyjęta. Abisynja, zdaniem Włoch, tylko przez nieporozumienie zasiada w Lidze Narodów. Sauerwein zwraca się do Genewy, by żądania włoskie przyjęto za podstawę dalszych negocjacyj. Włochy oczekują. Nie należy tracić pomyślnej sposobności.

Naczelny redaktor „Le Jour" Ballby również przewiduje możliwość dalszych rokowań. Publicysta zarzuca Anglji jej nieprzejednane stanowisko w stosunku do Włoch. Wielka Brytanja, zaznacza, tembardziej będzie umocniona w swem nieprzejednaniu, iż od 40-tu godzin jest ona pewna poparcia Francji. W piątek wieczorem przed opuszczeniem Genewy premjer Laval odbył dłuższą rozmowę z min. Edenem. Dzienniki angielskie, lepiej poinformowane od prasy francuskiej wyraźnie stwierdzają, iż Francja jest zdecydowana iść równie daleko jak i Wielkie Brytanja.

Jeżeli oceniamy, oświadcza publicysta, wszystkie zasługi premjera Lavala w tej sprawie, jeżeli widzimy jego trud, by nie doprowadzić do zerwania z Włochami, jednocześnie nie odstręczając od siebie Anglji, to wiemy, że nietylko przyczyny natury dyplomatycznej zaważyły na odstąpieniu przez niego od sprawy włoskiej. Wszystkie siły lewicy, cała nienawiść masonerji i komunizmu sprzysięgły się w tej chwili przeciwko Mussoliniemu. Wczorajsza francuska rada ministrów podzieliła się na dwa obozy. Ministrowie lewicy byli gotowi grozić swą dymisją, o ile nie przyjętoby polityki sankcyj.

Koncesja Czertoka nie koliduje z koncesją Ricketta

Paryż, 22. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Pomiędzy dr. Martinem, posłem abisyńskim w Londynie a finansistą Czertokiem zawarty został układ w sprawie koncesji, dotyczącej prywatnej posiadłości dr. Martina. Posiadłość ta znajduje się w zachodniej części Abisynji, w prowincji Wallaga. Obszar tej posiadłości wynosi 170 km. kw. Obfituje ona przedewszystkiem w złoto i platynę.

Czertok oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że kapitały, które on obecnie reprezentuje, są kapitałami amerykańskiemi i że zajmuje się on utworzeniem towarzystwa celem eksploatacji tej koncesji. Koncesja ta nie koliduje bynajmniej z koncesją, uzyskaną przez Ricketta. Czertok odpływa we środę do Nowego Jorku.

Z SPORTU

WĘGRY — POLSKA 3:2.

W trzecim dniu międzypaństwowego meczu tennisowego Polska — Węgry rozegrano dwa single. Po niespodziewanem zwycięstwie Tłoczyńskiego nad Garbrovicsem Hebda przegrał z Szigetim. Tłoczyński wygrał w stosunku 6:3, 6:4, 6:0. Hebda grał nierówno i przegrał w stosunku 6:1, 3:6, 3,6, 6:1, 6:0 dla Węgra. W ogólnej klasyfikacji spotkanie wygrały Węgry 3:2.

JESZCZE JEDNA PRZEGRANA „MAKKABI" WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 22. 9. W niedzielę odbył się w cyrku warszawskim mecz bokserski o drużynowe mistrzowstwo Warszawy w klasie A. pomiędzy drużynami Fort Bema a Makkabi. Mecz przyniósł sensacyjną porażkę obrońcy tytułu mistrza Warszawy Makkabi, która przegrała z bokserami Fortu Bema w stosunku 7:9.

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ W TRÓJBOJU.

Lwów, 22. 9. W niedzielę odbył się we Lwowie trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski. Startowały tylko trzy zawodniczki z całej Polski, w tej liczbie dwie Lwowianki. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobyła Łodzianka Kwaśniewska wynikiem 206 punktów, ustanawiając nowy rekord Polski. 2) Baciukówna Strzelec Lwów 125 pkt., 3) Rostocka AZS, Lwów.

KUCHARSKI ZWYCIĘŻA NOJI

Warszawa, 22 .9. W przerwie meczu Ligowego Warta — Legja odbył się bieg na 1.500 m. w którym pojedynek stoczyli Kucharski i Noji. Przez 3½ okrążenia prowadził Noji. Następnie Kucharski obejmuje łatwo prowadzenie i zwycięża bez wysiłku w czasie 4.07.4.

BIEG MARATOŃSKI O MISTRZ. POLSKI.

Warszawa, 22. 9. W niedzielę na Okęciu odbył się bieg maratońskki o mistrzostwo Polski. Startowało 16 zawodników, ukończyło bieg 9. Tytułu mistrza bronił Lwowianin Garncarz. Na metę wpadł pierwszy Przybyłko (Skra), zdobywając tytuł mistrza Polski. Czas zwycięscy wynosi 2.51.16.

NOWE REKORDY

Rzym, 22. 9. Lekkoatleta włoski Ciccotti ustanowił nowy rekord Włoch w skoku w dal wynikiem 734 cm.

Paryż, 22. 9. Znany lekkoatleta szwajcarski Karol Martin ustanowił ostatnio rekord Szwajcarji w biegu na 1000 metrów wynikiem 2.30.4.

NOWY ZAWODOWY MISTRZ EUROPY WAGI PÓŁCIĘŻKIEJ

We wtorek odbył się w Wiedniu mecz bokserski o tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej między Austrjakiem Lazek, a obrońcą tytułu, Włochem Nerio.

Mecz zakończył się dyskwalifikacją Włocha w 13-ej rundzie. Tytuł przypadł w udziale Austrjakowi.

LADOUMEGUE BIEGA W MOSKWIE

W Moskwie na stadjonie Dynamo startował ostatnio znakomity zawodowy biegacz francuski, Ladoumegue.

Francuz walczył w biegu na 800 m. z elitą lekkoatletów sowieckich i zajął pierwsze miejsce w czasie 1.53,9 sek. przed mistrzem Sowietów, Denisowem — 1.56,3 sek. (nowy rekord sowiecki!).

UDZIAŁ ZSRR W SANKCJACH

Paryż, 22. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Odrzucenie przez Włochy propozycyj komitetu pięciu nie wywołało tu zbyt wielkiego zdziwienia. Stanowisko ZSRR. pozostaje niezmienne. Wprawdzie sowiety podtrzymają politykę Ligi Narodów, to jednak nie jest prawdopodobne, by wzięły one udział w sankcjach wojskowych, lecz mają one jakoby wziąć udział w sankcjach ekonomicznych.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92, Dr. Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-69, Dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80, Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

BURZA NAD KRAKOWEM

(or) Wczoraj popoludniu przeszła nad Krakowem i okolicą wielka burza. Po parnych i upalnych godzinach przedpołudniowych nastąpiło zachmurzenie nieboskłonu, a około godz. 3-ej pop. spadły pierwsze krople deszczu.

Niebawem deszcz przemienił się w gwałtowną ulewę, która trwała ponad pół godziny. Przez cały czas, przy blasku błyskawic i huku piorunów, padał ulewny deszcz zmieszany z gradem.

Po przejściu burzy temperatura spadła i nastąpiło silne ochłodzenie.

DWULETNI KURS OGRODNICTWA I JEDNOROCZNY KURS SPÓŁDZIELCZY

Podanie o przyjęcie na Dwuletni Kurs Ogrodnictwa i Jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Kraków, Al. Mickiewicza 21) do 24 bm.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze zwyczajnych słuchaczy wymagane jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno - kształcącej, seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ewent. świadectwa ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi.

Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J.

Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy.

Słuchacze kursów, niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

KIESZONKOWCY NIE PRÓŻNUJĄ

Nieznani sprawcy skradli z kieszeni na szkodę Kurnarczyka Juljana, emer. dyrektora Chłodni Miejskiej, zam. przy ul. Słonecznej L. 19, złoty zegarek marki Schafhausen, papierośnicę srebrną kutą, z monogramem K. J., łącznej wartości 300 zł.

OBŁOWILI SIĘ SUTO

Godekowa Ksawera, zam. przy ul. Smoleńskiej L. 19, zgłosiła organom PP., że nieznani sprawcy, przez odsunięcie rygla w drzwiach łomem żelaznem, dostali się do jej mieszkania, skąd skradli kasetkę z nakryciem stołowem zawierającą srebrne widelce, łyżkę do kawy, 6 łyżek deserowych, dużą chochlę pozłacaną, dużą łyżkę pozłacaną, 2 solniczki srebrne wewnątrz pozłacane, zegarek męski niklowy, obrus lniany z 12-mo serwewtkami i lornetkę, łącznej wartości około 700 zł. Nakrycia stołowe znaczone były monogramem H. A. B.

SPŁOSZONY KOŃ PĘDZIŁ ULICAMI

Martyniak Mikołaj, ułan 8 p. ułanów w Rakowicach, pozostawił na ul. I. Osiedle Oficerskie, konia z bryczką bez nadzoru, a sam udał się do realności pod Nr. 33. Pozostawiony koń w międzyczasie spłoszył się, począł pędzić ulicą Olszańską i przed mostem na Białusze zjechał z nasypu i spadł z bryczką do rowu, gdzie został zatrzymany przez publiczność.

„CIJONIM BAALEJ MIKCOA" Dziś 7.30 wiecz. nadzwyczajne plenarne zebranie z udziałem gen. sekretarza Egzekutywy Org. Sjońskiej tow. Abrahama Hofstätera w lokalu Jasna 2.

— ARLOSOROWJA Dziś, 8-ma wiecz. referat tow. mgra Dawida Bermana n. t.: „Rola inteligencji zawodowej w dobie obecnej". Wstęp wolny.

Prezes Stronnictwa Narodowego w Skotnikach zamordowany przez teścia

(or) Wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła do Krakowa wiadomość o krwawej zbrodni jaka miała miejsce w Skotnikach pod Krakowem.

W czasie sprzeczki i powstałej stąd bójki został zabity 30-letni Antoni Knopek, robotnik. Piastował on funkcję prezesa Stronnictwa Narodowego w Skotnikach.

Zabójcą Knopka jest jego teść, 48-letni Stanisław Gruca, rolnik. W trakcie bójki Gruca porwał kół i uderzył swego zięcia w głowę, zabijając go na miejscu.

Sprawcę zabójstwa odstawiono do więzienia w Skawinie.

KRONIKA ŁÓDZKA

SENSACYJNA ROZPRAWA — PORAZ DRUGI ODROCZONA.

Łódź 23. 9. (G) Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Łodzi znalazła się dzisiaj sprawa 16 byłych radnych miejskich, oskarżonych o wywołanie pamiętnych zajść na posiedzeniu Rady Miejskiej. Proces ten toczył się już 2. sierpnia, został jednak odroczony.

Dzisiaj na rozprawę nie stawiło się znów kilku głównych świadków i trzech oskarżonych, wobec czego Sąd zarządził dalsze odroczenie rozprawy. Nowego terminu rozprawy nie ustalono.

POŻYCZKA KONWERSYJNA.

Łódź, 23.9. (G). Wydział finansowy Zarządu Miejskiego przystąpił z dniem 1 września br. do wymiany wojennych obligacyj i świadectw na złotową Pożyczkę Konwersyjną miasta Łodzi. Każdy posiadacz nowych obligacyj ma prawo do otrzymania należności w gotówce za dwa pierwsze kupony.

PROCES O WIELKIE OSZUSTWA W 31 p. p.

Łódź, 23. 9. (G) W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się dzisiaj proces płatnika 31 p. p. Mikołaja Kipianiego i Józefa Furmańskiego, którzy przez sfałszowanie szeregu kwitów dokonali oszustw na 200 tysięcy zł. Poszkodowane są osoby postronne, natomiast pułk nic nie stracił.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę przerwano do jutra.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Łódź 23. 9 (G) Przy ul. Franciszkańskiej obok domu pod liczbą 100 została podczas przechodzenia przez jezdnię potrącona przez przejeżdżający wóz Marjanna Czułek. Została ona tak silnie uderzona dyszlem, że po przewiezieniu do szpitala zmarła.

* * *

Łódź 23. 9. (G) W Lunaparku u zbiegu ulic Sadowej i POW spadł z huśtawki 14-letni syn robotnika, Stanisław Kołodziej. Doznał on pęknięcia czaszki i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

Hitlerowcy w Wiedniu nie próżnują!

Wiedeń. 23. 9. PAT. Policja wykryła potajemny skład broni, zawierający szereg karabinów maszynowych oraz radjową stację nadawczą.

Wykryto ponadto centralę propagandy narodowo - socjalistycznej, której komórki rozrzucone były po całem mieście. Aresztowano szereg narodowych socjalistów.

6 oficerów Reichswery zginęło w katastrofie samolotowej

Paryż. 23. 9. PAT. Paryskie wydanie „New York Herald" donosi z Monachjum, że w ubiegły wtorek pod Bergen w Alpach bawarskich zginęło w wypadku samolotowym 6 oficerów niemieckich i pilot. Katastrofie uległ samolot wojskowy, wiozący z manewrów oficerów niemieckich. Wypadek nastąpił w nocy. Wiadomość o tem nadeszła do Monachjum dopiero wczoraj.

Włochy kupują używane statki handlowe w Ameryce

Nowy York. 23. 9. PAT. 'Herald Tribune' donosi że Włochy nabyły 4 amerykańskie statki handlowe, jako złom. Są to statki „San Diego", „San Pedro", „San Domingo" i „San Julian", należące do towarzystwa Pacific and Atlantic Steamship. Wkrótce opuszczą one Nowy York, udając się do Włoch.

* * *

Neapol. 23. 9. PAT. Parowiec „Piemonte" odpłynął wczoraj do Afryki wchodniej, wioząc 294 członków milicii faszystowskiej i 3100 żołnierzy.

ARLOSOROWJA (Sarego 7) W najbliższym tygodniu zostaną uruchomione kursy języka hebrajskiego i angielskiego, prowadzone przez kwalifikowane siły. Wpisy i informacje w sekretarjacie codz. Sarego 7, I. p. tel. 177-74 w godz. 8.30 — 9.30 wiecz. Nauka na kursach bezpłatna.

— SPRZEDAŻ KWIATÓW PRZED CMENTARZEM ŻYDOWSKIM odbywa się od kilku dni, na co zwraca się uwagę zwiedzającym groby swych najbliższych w okresie przedświątecznym. Inowację tę przyjmą z zadowoleniem rzesze publiczności, gdyż odpadnie konieczność zabierania z sobą kwiatów z dalszych okolic miasta. 3584k

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— GOŚCINNE WYSTĘPY K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO. Dziś pełna humoru komedja L. Verneuil'a „Azais" w opracowaniu scenicznem reż. W. Biegańskiego. W roli głównej Barona Würtza występuje znakomity artysta K. Junosza - Stępowski. Jutro, „Henryk IV" L. Pirandella w premjerowej obsadzie z K. Junoszą - Stępowskim na czele. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z dramatu „Iwan Groźny" Al. Tołstoja, który ukaże się w sobotę, 28 bm. w roli głównej wystąpi K. Junosza - Stępowski.

TEATR SZKOLNY W KRAKOWIE PRZED NOWYM SEZONEM. W ubiegłym tygodniu odbyło się w dyrekcji teatru im. J. Słowackiego posiedzenie Komitetu Teatru Szkolnego, poświęcone sprawie rozpoczęcia nowego sezonu Teatru Szkolnego w Krakowie. Po szczegółowej dyskusji postanowiono rozpocząć nowy sezon Teatru Szkolnego w Krakowie w ciągu października „Rozbitkami" Blizińskiego. Jako następne pójdą: Wyspiańskiego „Noc listopadowa" oraz dawno niegrany dramat Słowackiego „Złota czaszka".

— Z TEATRU „BAGATELA" Naczelnemi hasłami niezwykle dowcipnej rewji, którą w dalszym ciągu prezentuje teatr „Bagatela" są: „Taniec... hulanki... swawola..." Cały zespół aktorski z L. Ławińskim, H. Runowiecką, T. Pilarskim, N. Fedorów ną, Prokopiakówną ii. na tle imponujących baletów przy dźwiękach melodyjnych piosenek — zdobywa serce widzów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niebezpieczny flirt"; nadprogram występ Joanny Grigo, telepatki.

APOLLO: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Moskiewskie Noce" (Harry Baur i Annabela) i „wielka księżna i chłopiec hotelowy".

BAGATELA: „Wiedeńska krew" oraz rewia: „Tańce... hulanki... swawola..."

PROMIEŃ: „Nędznicy" (2 serje).

STELLA: „Świat się śmieje".

SZTUKA: „Urojony świat" (Claudette Colbert)

ŚWIT: „Sequoia" (Jean Parker).

UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach" (Dorota Wieck, Herta Thiele)

WANDA: „Dla Ciebie tańczę" (Jean Harlow)

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

AKCJA RATUNKOWA dla chorych poszukuje akwizytorów. Zgłoszenia Paulińska 30 m. 5. między 3—4 popołudniu. 3404g

PRAKTYKANT biurowy zostanie przyjęty. Pisemne zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „IM“. 5322kr

Posad poszukują

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka — siła rutynowana, poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. pod „Zdolna J.“ 3403g

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w miejscu i na wyjazd. Honorarjum przystępne. —

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74 3237g

DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO LONDYNU Poleca się Hotel - Pensjonat, kuchnia rytualna oraz wszelkie wygody. — 6 St. Andrews Road Stamford Hill, London N. 16. 3405g

GDZIE MAM abonować miły przyjacielu? — Tylko w LITERACKIEJ, Stradom 19. 5292kr

ODCISKI usuwa JOT pasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477kr

Z KWOTĄ 10.000 zł. przystąpię do rentownego przedsiębiorstwa Zgłoszenia pod „Przemysł“ — Nowy Dziennik.

BĄDŹ PANI pewną, że najlepszą figurę osiągnie Pani w WIEDEŃSKIM SALONIE GORSETÓW Bobker, Kraków, Jasna 8. — 4993kr

„Bibljoteka UNIWERSALNA“ to wypożyczalnia IDEALNA“. Gołębia 2 i Karmelicka 30. 5082kr

Kupno

HALLO! kupuję starą garderobę płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. 3407g

Sprzedaż

טליתים ומחזורים WIELKI wybór talesów wełnianych i jedwabnych Machsorim z tłom. polskim i niem. po konkurencyjnych cenach w Księgarni A. FAUSTA — KRAKÓW KRAKOWSKA 13. 5208kr

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS“, Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż Bielaka). 5124kr

ALBUMY MEBLOWE KOLOROWE nabędziesz tanio, Kraków, Ludwinowska 11 m. 3.

Wyszedł KATALOG zbiorowy książek, który wysyła na żądanie franco. Księgarnia A. FAUST, Kraków — Krakowska 13. 5209g

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne: Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, Wiśna 8. Ceny fabryczne zniżone. 3804kr

NOWOOTWARTY skład obuwia „SFINKS“ Kraków, Rynek Główny 13 poleca po cenach reklamowych obuwie męskie, damskie i dziecinne we wielkim wyborze. 3236g

PEF. LAKIERY białe specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ — Kraków - Podgórze Kalwaryjska 29 Telefon 149-79.

ALBUMY AMATORSKIE najtańsza wytwórnia **S. RAUCHER Kraków KRAKOWSKA 29 Telefon 154-67**

KRAWATY najtaniej — Wytwórnia Krawatów — największy wybór poleca „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

Na święta do Rabki

pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“. Ceny niskie. Kuchnia rytualna — na miejscu מנין Zarząd Hochmann — Strasser, telefon 326.

GORSECIARSTWA

pierwszorzędnym systemem wyuczę

ZOFJA KLANG Kraków, KOLETEK 3, m. 3. 4824 k

למורים העברים

בשימנו אל לב כי ספר הלמיד

ילדי ישראל

של ד״ר ח. לב ונ. מיפלב

(מאושר ע״י המיניסטריום)

חולק וכובש את בית הספר העברי (ערוך למחלקה התמישית

לפי הפרוגרמה החדשה), החלטנו להחיל את מחירו

לשלשה זהובים. לפנות אל

Dr. Ch. LOW, KRAKÓW, KRUPNICZA 14

המכירה הראשית בשביל גליציה היא בידי

A. FAUST, KRAKÓW, KRAKOWSKA 13

5206kr בתי ספר ומורים מקבלים הנחה.

Lokale

PIĘKNY komfortowy pokój, osobne wejście dla pana, odnajmę. — Starowiślna 31/26. — 3406g

3 POKOJE, kuchnia, pełny komfort, centralne ogrzewanie oraz pokój z piecem kuchennym do wynajęcia. Zgłoszenia Smoleńsk 34. 3—5 pop. 5319kr

MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia, komfort słoneczne II piętro do wynajęcia. Przemyska 4. Wiadomość dozorca. 3401g

DWA POKOJE kuchnia, komfort, słoneczne, blisko plant, poszukiwane. Zgłoszenia pod — „Pewny czynsz“ do Adm. N. Dziennika. 5260kr

MIESZKANIE 5-pokojowe z komfortem na II p. róg Siennej i Rynku Głównego — (winda) do wynajęcia. Wiadomość: Kantor Wymiany, Rynek gł. Nr. 5. 5147kr

TRZY pokoje frontowe, komfort, winda, Biskupia 2 do wynajęcia. 5234kr

POKÓJ, duży, frontowy, elegancki, z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Śródmieście“. 3331g

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

STENOGRAFJI uczą się wszyscy u znanej, rutynowanej nauczycielki — ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. Świętych 8/I m 7. ĆWICZENIA BEZPŁATNIE. 3401g

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d. 5158kr

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. —

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK 3. 3223g

LEKCJI gry na FORTEPIANIE udziela rutynowana nauczycielka członek Związku muzyczno-pedagogicznego. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Cecylja SASSOWA, Przemyska 8/III. 4945g

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 28-go września b. r.

zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

ZWIĘKSZONY DZIAŁ INSERATOWY

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje

Administracja Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'80 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.